Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

Nr. 331 | Łódź, Sobota 24 grudnia 1921 roku. | Rok IV

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po.
(Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

U kolebki Boga.

W dniu dzisiejszym wszystek świat chrześcijański, to jest przeważna część ludzkości, uczestniczącej w twórczym pochodzie człowieka, święci rocznicę największego w historji zdarzenia: narodzin nieśmiertelnej idei w śmiertelnym kształcie ludzkim. Zdarzenia, które cały obszar dziejów człowieczych na dwie odrębne przełamało części.

Jeżeli zważymy, że ci nawet, którzy nie wierzą w bóstwo Proroka z Nazareth, nie odmawiają mu wielkości, wyrastającej ponad wielkość genjuszów; że ci nawet, którzy wzbraniają się iść jego śladem, korzą się przed świętością jego wzoru, tedy zrozumiałą staje się rzeczą, że obchód rocznicy Chrystusowej stanowi największe święto ludzkości, że u kołyski Jezusa w zgodnem uwielbieniu największa liczba głów pochylić się może, i — ma prawo pochylić się w tem uczuciu głębokiej pokory, którą kojarzy się z najszczytniej pojętą dumą: Chrystus stał się szafarzem najwyższego dla ludzi dostojeństwa, wskazawszy, że ludzkość wydawać może ze swego łona nietylko imperatorów i zdobywców, fundatorów prawa i cywilizacji, bohaterów miecza i księgi; wskazał, że może ona wydać za siebie Boga, że może wyrość ponad siebie, dźwignąć się ponad doczesność, wzbić się ku nieśmiertelności.

Dzięki ubogiemu Synowi Cieśli palestyńskiego, ludzkość obecna, w naokropniejszych godzinach mroku i upadku, jak dziś, ubroczona krwią, rozorana zbrodnią i przewrotnością, jak dziś, dusząca się nienawiścią wszystkich przeciwko wszystkim, zachłystująca się od wzgardy wobec samej siebie, nawet dziś ma prawo nie zwątpić o sobie, gdy wspomni: — Z łona mego wyszedł Bóg! Jestem kolebką Boga!

Gdybyż jednak te cudowne słowa były nietylko wyrazem świątecznego ceremonjału i przypomnienia w dniu uroczystym, który przypada raz do roku! Gdybyż naprawdę stały się one słowami głębokiego, rzetelnego przeświadczenia! Gdybyż, naprawdę, wszyscy ludzie, wszystkie narody poczuły się do uczestnictwa w tem cudownem zdarzeniu; w tym najszczytniejszym tytule chwały: w wydaniu na świat — Bóstwa!

Czyż możliwe byłoby to gnębienie narodu przez naród; ta rzeź wzajemna, która kwitnące pola Europy zamieniła w obszary głodu i cmentarzyska; czyż możliwa byłaby ta nieustająca zbrodnia, deptania człowieka przez człowieka, która jest dotychczas wyłączną prawie treścią historji?

Rocznica Chrystusowa przypomina, że nad najuboższą kolebką nie należy przechodzić obojętnie i wyniośle, bo w najuboższej urodzić się mógł Zbawiciel świata. Ze najniższego środowiska nędzy i upośledzenia, że nawet krańców niedoli nie należy deptać i poniewierać, bo nawet tam urodzić się mogły ziarna najwyższych wartości ducha.

I z tego stanowiska dzień narodzin Jezusa jest nieocenionym skarbem, nieocenionym orężem potęgi dla wszystkich ubogich i upośledzionych, dla wszystkich obarczonych pracą i cierpieniem, dla wszystkich deptanych i poniewieranych, dla wszystkich piastujących w duchu nowe, twórcze, a prześladowane dotąd, lub nieuznawane wartości: stanowi w ich rękach kapitał moralny, dźwignię potężną, rękojmię niezawodną, prawdę niezagłuszoną.

Wszak gdyby dziś, w dwadzieścia niemal wieków po swym zgonie męczeńskim, narodzić się miał Chrystus po raz wtóry, aby po raz wtóry podjąć swą ofiarę krzyża, przyszedłby na świat, jak ongi, w ubogiej stajni nę[dz]arza, jak ongi, stanąłby przy warsztacie r[o]botnika, jak ongi, poczułby się bratem tych, którzy cierpią, którzy szukają, którzy tęsknią najkrwawszą tęsknotą serca...

I, jak ongi, prawdopodobnie, byłby wyklęty i ukrzyżowany przez arcykapłanów współczesnego świata.

Niechże więc możni i uprzywilejowani cześć oddają temu Jezusowi, który już zwyciężył i zatryumfował, zasiadłszy na tronie niebieskim: w osobie Jezusa czczą oni, w istocie, odblask własnej świetności i chwały.

Ludzkość, w trudzie, w znoju, w męce wykuwająca nowe wartości życia, czcić nie przestanie w Chrystusie tego, który pochylił się najniżej do jej stóp skrwawionych i bosych i pod te stopy serce swoje własne, serce boskie, podesłał.

J. Przemyski.

JAN PAPINI. Przełożył W. Rzymowski

Ojcowie i synowie.

„Dzieje Chrystusa": Cykl II.

Jezus mówił w jakimś domu, może w Kapharnaum. Mężczyźni i kobiety, wszyscy łaknący życia i sprawiedliwości, wszyscy spragnieni posiłku i pociechy, napełnili cały dom, obstąpili go kołem i patrzyli nań, jak patrzy się na ojca, którego się odnalazło, na brata, który niesie ratunek. Tak byli chciwi jego słowa, owi mężczyźni i owe kobiety, że Jezus i przyjaciele jego nie mogli nawet zjeść ani kawałka chleba. Mówił od dłuższego już czasu, lecz oni chcieliby, aby mówił jeszcze, aż do nocy, bez przerwy, bez chwili wytchnienia. Od tak dawna na niego czekali! Ich ojcowie, oraz ich matki czekali w okropnej nędzy i w tępej rezygnacji przez tysiące lat. Oni sami czekali, długo czekali, lata za latami, w opłakanej szarzyźnie swojej głuchej tęsknoty. Wszyscy wzdychali, noc po nocy, za jedną smugą światła, za jedną obietnicą szczęścia, za jednem słowem miłości. I oto mieli teraz przed sobą tego, który rozdzielał nagrody za to oczekiwanie zbyt długie.

Więc teraz już żądali swego bez żadnej dalszej zwłoki. Ci mężczyźni i te kobiety cisnęli się wokół Jezusa, jako wierzyciele uprzywilejowani i niecierpliwi, którzy nareszcie dostali do rąk swego boskiego Dłużnika, od wieków oczekiwanego, i domagali się swej należności aż do ostatniego szeląga. On mógł odłożyć swój posiłek na potem — wszak ojcowie ich przez wieki wieków obywać się musieli bez posiłku prawdy, oni zaś sami przez lata całe nie mogli głodu swego uśmierzyć posiłkiem nadziei.

Jezus w dalszym ciągu więc mówi do rzeszy, napełniającej dom. Powtarza najbardziej uderzające obrazy swego natchnienia, snuje najwymowniejsze widoki królestwa, patrzy na nich swemi czarującemi oczyma które wnikają do głębi duszy, jak słońce poranne, przenikające do mroźnego wnętrza domu. Każdy z nas oddałby resztę swoich dni, aby spotkać się z wejrzeniem tych oczu, aby spojrzeć na chwilę w te oczy promieniujące nieskończoną tkliwością; aby posłuchać raz jeden tego jego głosu przejmującego, który w muzykę melodyjną zamienia narzecze semickie. Owi mężczyźni, którzy pomarli, owe kobiety, które pomarły, owi mężczyźni ubodzy, owe kobiety ubogie, owi nędzarze, którzy dzisiaj są pyłem w powietrzu pustyni, lub prochem pod kopytami wielbłądów, owi mężczyźni i owe kobiety, którym nikt nie zazdrościł za ich życia, a którym my, żywi, zazdrościć musimy po ich tak dawnej i odległej śmierci, owi mężczyźni i owe kobiety słuchały tego głosu, patrzyły w te oczy.

Lecz oto jakiś gwar, jakiś rozruch przed bramą domu. Ktoś chce wejść. Jeden z obecnych uprzedza Jezusa: „Oto matka twoja i bracia twoi przed domem stoją, szukając cię". Lecz Jezus nie wstaje: „która jest matka moja i którzy są bracia moi?" I ściągnąwszy rękę na ucznie swoje, rzekł: „Oto matka moja i bracia moi! Albowiem ktokolwiek uczynił wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten bratem moim, i matką jest."

„Rodzina moja jest cała tutaj. A innej rodziny nie mam. Węzły krwi nie mają znaczenia, gdy nie są potwierdzone w duchu. Ojcem moim jest Ojciec, który uczynił mię podobnym sobie w doskonałości dobra; braćmi moimi są ubodzy, którzy płakali; siostrami mojemi są kobiety, które porzuciły miłostki dla Miłości". Nie zamierzał on słowy temi zapierać się Panny Bolesnej, której żywota był owocem: pragnął powiedzieć, że od dnia dobrowolnego swego wygnania nie należał już do szczupłej rodziny nazaretańskiej, ale wyłącznie do swego posłannictwa mesjaszowego w wielkiej rodzinie ludzkości.

Synostwo duchowe, w nowej ekonomji zbawienia, przewyższa je: Miłości, która nie żąda odpłaty? i przezwycięża proste synostwo cielesne. „Jeżeli kto idzie do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki, i żony, i dzieci, i braciej, i sióstr, jeszcze też i życia swego, nie może być uczniem moim". Miłość osobnicza powinna zniknąć w miłości powszechnej. Trzeba wybierać między starodawnemi skłonnościami człowieka starodawnego a miłością jedyną człowieka nowego.

Rodzina zniknie, gdy ludzie, w życiu niebiańskiem, staną się czemś lepszem, niż ludzie. Obecnie jest ona przeszkodą dla tego, kto pomaga innym do przeanielenia swej duszy. „I nie nazywajcie nikogo na ziemi ojcem swoim, albowiem jeden jest Ojciec wasz, który jest w niebiesiech." Kto opuści rodzinę swą, ten dostąpi nagrody nieskończonej. „Zaprawdę wam powiadam, iż niemasz żadnego, który opuścił dom, albo rodzice, albo bracią, albo żonę albo dzieci, dla królestwa Bożego a nie miałby wziąć daleko więcej w tym czasie, a w przyszłym wieku żywot wieczny".

Ojciec, który jest w niebiesiech, nie sprawi wam zawodu; bracia wasi w Królestwie nie sprawią zawodu, ale ojcowie i bracia doczesni mogą zmienić się nawet w zabójców waszych: „Będziecie wydani od rodziców i braciej, i krewnych i przyjaciół; a o śmierć przyprawią niektóre z was...".

A przecież ojcowie, przynajmniej, powinniby być wierni. Ponieważ ojcowie, wedle Jezusa, mają o wiele więcej obowiązki wobec synów, niż synowie wobec ojców. Stary Zakon uznawał tylko te ostatnie. „Czcij ojca twego i matkę twoją" — rzekł Mojżesz. Ale nie dodał: „Pielęgnuj i kochaj dzieci twoje". Dzieci stanowią własność tego, kto je spłodził. Życie, w czasach owych, wydaje się tak piękne i cenne, że nigdy nie zdołają się za nie wypłacić. Muszą być zawsze sługami, wiecznie podwładnymi. Życie obowiązani są tylko dla starca, na rozkazach starca.

Bosy Przewrotowiec widzi tutaj, czego brak starożytnym, i kładzie nacisk na inną stronę. Ojcowie obowiązani są dawać, dawać bez zastrzeżeń i bez ustanku. Choćby nawet dzieci były złe, choćby opuściły ojca, choćby w oczach płaskiej mądrości świata były nic nie warte. **Ojcze Nasz** jest, w połowie, wołaniem dzieci do Ojca. Jest modlitwą, z którą każdy syn mógłby zwrócić się do ojca. Prosi o chleb na każdy dzień; o odpuszczenie win; o przebaczenie uchybień; o obronę codzienną przeciwko złu.

Ojcowie zaś, nawet gdy dają wszystko, mogą być opuszczeni. Jeśli synowie porzucają ich, idąc w świat, aby oddać się zdrożnościom, to i wówczas, skoro tylko wrócą do domu rodzicielskiego, powinni uzyskać przebaczenie, jak przebaczono Synowi Marnotrawnemu w przypowieści. Jeśli opuszczają dom, aby szukać życia wyższego i doskonalszego — jako ci, którzy nawracają się do Królestwa — dostąpią tysiąckrotnej nagrody w tem życiu i wiecznem.

Ojcowie wszakże pod każdym względem są dłużnikami. Straszliwej odpowiedzialności, którą podjęli, dając życie nowej istocie, musi stać się zadość. Podobni w tem Ojcu jedynemu, który jest w niebiesiech, obowiązani są dawać tym, którzy proszą, i tym, którzy zasługują, i którzy nie zasługują; tym, którzy zasiadają u stołu rodzinnego, i tym, którzy tułają się po świecie, dobrym i złym, pierwszym i ostatnim. Nie mają prawa nigdy od swej powinności się uchylić, nawet wobec tych synów, którzy od nich stronią, którzy ich znieważają, którzy się ich wypierają.

„Któryż jest z was człowiek, którego, jeśliby prosił syn jego o chleb, azali mu poda kamień? Albo jeśliby prosił o rybę, azali mu poda węża?" Któż więc odmówi synowi, który odchodzi, nie prosząc o nic, tego najwyższego daru: Miłości, która nie żąda odpłaty?

W. HERBERT.

Tradycja.

Święty Piotr zesłał siedemdziesiąt tysięcy aniołów, aby przygotowali na ziemi Boże Narodzenie. Tchnęli oni w marzenia dzieci sny Chrystusowe, kołatali wieczorem złotemi skrzydłami w okna, spuścili rankiem nitki srebrne i małe obrączki z cukru na łóżeczka maleńkich, a dorosłym dali jaśniejsze, łagodniejsze myśli i wspomnienia z ich własnej młodości.

Tylko około jednego domu przekradli się aniołowie trwożliwie, nie wiedząc, w jaki sposób wykonać tam swoją misję. W tym domu siedzieli w fotelach klubowych ludzie, mówiący zmęczonymi głosami, ze skrzyżowanemi nogami i liljowych, jedwabnych pończochach i opowiadali dzieciom, że wszystko to bzdury i że z całego balastu tradycji jedynie pełna swoboda oznacza wyżynę ludzkości.

Dzieci nie zrozumiały to wprawdzie, ale robiły zmęczone, znudzone miny, kiwały główkami i tęskniły w głębi serca do tradycyjnej, przestarzałej Gwiazdki. Ale w następnej chwili przypomniały sobie znowu swoje wyższe ludzkie, a właściwie dziecinne posłannictwo, dłubały w nosie, robiły zblazowane miny i szczypały pieska w ogon.

— Jesteśmy oświeceni! — mówiły sobie przytem, nie wiedząc, co to znaczy.

— Jesteście oświeceni! — mówili dorośli do nich i byli bardzo dumni.

— Oni są oświeceni! — mówili aniołowie poza oknami z żalem w głosie i zabierali się do odlotu.

Wtedy przyszła Gwiazdka i nieufnie zakręciła główką.

— Oni nie są oświeceni — powiedziała szeptem. — Wy ich musicie oświecić!

Tymczasem guwernantka ułożyła dzieci do snu. Leżały spokojnie i szeroko rozwartemi oczami patrzały w ciemności nieprzeniknione, gdyż w głębi duszy spodziewały się tego, *o czem nie śmiały ani mówić, ani myśleć.*

Nagle otworzyło się okno i Gwiazdka z drzewkiem, obsianem światełkami, w dłoniach wpłynęła do pokoju, a za nią wszyscy aniołowie tak, że wreszcie cały pokój napełnił się dziećmi nieba. Światłość, woń i wspaniałość powstały w pokoju, tak potężne, jakich maleństwa jeszcze nigdy nie widziały i nie czuły. Cała ponura zasłona oświecenia spadła im z oczów i jasnem spojrzeniem p a t r z a ł y na wszystkie błogości niebiańskie.

Podczas tego, dorośli podeszli do okna i wyglądali na ulicę, na szalony ruch rynku wigilijnego. Ujrzeli kilkoro dzieci stłoczonych na jednem miejscu, które z błyszczącemi oczami, nie odczuwając mrozu, stały przed jakimś kramem, w którego drżących światełkach ustawiono pajaców i lalki, teatr, pokoje, kuchnie i tysiące innych zabawek.

— Dzięki Bogu! — odezwała się dama. — Nasze dzieci nie są tak głupie, jak te tam na ulicy.

— Noooh! — ziewnął on. — Faktycznie są całkiem inne.

W tej chwili właśnie przefrunęła koło okna Gwiazdka ze swym całym rojem aniołów. Dzieci na ulicy krzyczały radośnie. Dzieci w sypialni radowały się we śnie. Tylko dorośli krzyczeli z niezadowoleniem:

— No! Cóż to jest znowu za nieporządek! Różo, proszę natychmiast zadzwonić do elektrowni! Coś skandalicznego, jak to światło dzisiaj znowu nierówno się pali.

Ale Róża nie słyszała ani słowa. Pisała bowiem do swego narzeczonego list gwiazdkowy, posyłając mu na gwiazdkę parę włóczkowych skarpetek własnej roboty.

Od wydawnictwa.

Z powodu świąt Bożego Narodzenia, następny numer „Głosu Polskiego" wyjdzie dopiero we wtorek, dn. 27 grudnia, w godzinach przedpołudniowych.

Administracja „Głosu Polskiego" będzie czynna dziś do godz. 2-ej popol. Redakcja rozpocznie pracę swą dnia 26-go wieczorem, administracja zaś 27-go (we wtorek) od rana.

BANK MAŁOPOLSKI S. A.

w Krakowie, Rynek Główny 25.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z sumy Mp. 112,000.000·- na Mp. 200,200.000·-

przez emisję nowych 315.000 sztuk akcyj po Mp. 280.— im. wart.

Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Banku Małopolskiego w Krakowie uchwaliło dnia 25 czerwca b. r. podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z sumy **Mp. 112,000.000·—** na **Mp. 200,200.000·—**, przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu, oraz ustalenie szczegółowych warunków dla emisji tychże akcyj.

Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada Zawiadowcza podnieść kapitał akcyjny Banku o **Mp. 88,200.000·—** przez emisję nowych sztuk 315·000 pełnowpłaconych akcyj po **Mp. 280·—** imiennej wartości.

Objęcie większości nowo wydać się mających akcyj zostało już z góry zapewnione, a na pozostałą resztę rozpisuje się po myśli uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszy z dnia 25 czerwca b. r. i na zasadzie postanowień p. Ministra Skarbu oraz p. Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 21 listopada 1921 r., zamieszczonego w Nr. 270 „Monitora Polskiego" z dnia 26 listopada 1921 r.

SUBSKRYPCJĘ

na następujących warunkach:

1) Dotychczasowym akcjonarjuszom przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyj w ten sposób że za dwie dawne akcje pobrać mogą jedną nową.

2) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć dawne akcje, lub kwity tymczasowe, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonanego prawa poboru.

3) Prawo poboru wykonane i zgłoszone być może najpóźniej do dnia 15 stycznia 1922 r. pod rygorem utraty tego prawa.

4) Kurs emisyjny nowych akcyj wynosi Mp. 475·— dla dotychczasowych akcjonarjuszy wykonujących prawo poboru, zaś Mp. 600·— dla nowych akcjonarjuszy.

5) Przy zgłoszeniu uiścić należy gotówką całą cenę kupna wraz z 6 proc. odsetkami od ceny kupna od 1 lipca 1921 r. do dnia wpłaty.

6) Repartycję nowych akcyj przeprowadzi Dyrekcja Banku według swego swobodnego uznania.

7) Nowe akcje wydane będą w swoim czasie akcjonarjuszom po zawiadomieniu o przydziale akcyj i po skonfekcjonowaniu sztuk za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

8) Na wypadek nieprzydzielenia akcyj Bank zwróci wpłaconą kwotę wraz z odsetkami w wysokości 4 proc.

9) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku począwszy od dnia 1 lipca 1921 r.

10) **Zgłoszenia subskrypcyjne na nową emisję akcyj przyjmują do dnia 15 lutego 1922 r, następujące instytucje:**

W KRAKOWIE: Bank Małopolski, Rynek gł. 25. Filja Polskiego Banku Krajowego, Filja Banku Handlowego w Warszawie,
W WARSZAWIE: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Marszałkowska 154, Bank Handlowy w Warszawie, Bank dla Handlu i Przemysłu,
WE LWOWIE: Oddział Banku Małopolsk., 3 Maja 10. Polski Bank Krajowy, Oddział Banku dla Handlu i Przemysłu, Oddział Banku Dyskontow. Warszawsk.
W POZNANIU: Bank Związku Spółek Zarobkowych.
W POZNANIU: Polski Bank Handlowy, Bank Przemysłowców, Oddział Banku Handlowego w Warszawie
W ŁODZI: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Moniuszki 4
W TARNOWIE: Oddział Banku Małopolskiego, ulica Krakowska 3,
W STANISŁAWOWIE: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Sapieżyńska 10,
W RZESZOWIE: Oddział Banku Małopolskiego, ulica Jagiellońska 3,
W BIELSKU: Oddział Banku Małopolskiego, ulica Kolejowa 8,
W ZAKOPANEM: Oddział Banku Małopolskiego, ulica Krupówki 38,
W KATOWICACH: „Deutsche Bank", Filja w Katowicach, Spółka Komandytowa „Folge & Co",
W KRÓLEWSKIEJ HUCIE: „Oberschlesischer Bankverein",
W WIEDNIU: Powszechny Austr. Zakład Kredytowy Ziemski, Austr. Zakład Kredytowy dla Handlu i Przemysłu.

409—3

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI.

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi

Niedziela, d. 25 grudnia 1921 r. o g. 4-ej po poł.

Koncert Symfoniczny Popołudniowy

SOLISTA **Józef**

Smidowicz

(Fortepian),

Dyrygent: **Bronisław Szulc.**

W programie: Noskowski: „Step", poemat symfoniczny. Chopin: Koncert fortepianowy E-moll. Karłowicz: Rapsodja litewska.

Poniedziałek, dn. 26 grudnia 1921 r. o 8,15 wiecz.

12-ty Wielki Koncert Abonamentowy

DYREKCJA

Oskar Fried

W programie: Beethoven: Symfonja III „Eroica" Wagner: „Wstęp i śmierć z op. „Tristan i Izolda" Liszt: „Mazepa", poemat symfoniczny.

Bilety na powyższe koncerty są do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od g. 10—1 i od 3—7 w.

Zarząd Spółki Akcyjnej Przędzalni Wełny Czesankowej

„Dąbrówka" w Łodzi

na zasadzie § 45 Ustawy ma zaszczyt prosić Panów Akcjonarjuszów na

Zwyczajne Ogólne Zebranie

mające się odbyć dn. 28 stycznia 1922 r. o godz. 5-ej po poł. w lokalu Zarządu w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej № 40.

Porządek dzienny:

1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu za rok 1920.
2. Wybór Komisji Rewizyjnej.
3. Wnioski Zarządu.

W razie niedojścia do skutku powyższego Zebrania, odbędzie się w tymże lokalu i o tejże godzinie dn. 11 lutego 1922 r. następne Zebranie, które będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych akcjonarjuszów.

59—1

Zarząd Spółki Akcyjnej Wyrobów Wełnianych i Bawełnianych

M. Silbersteina w Łodzi

na zasadzie § 48 Ustawy ma zaszczyt prosić Panów Akcjonarjuszów na

Zwyczajne Ogólne Zebranie

mające się odbyć dn. 28 stycznia 1922 r. o godz. 4-ej po poł. w lokalu Zarządu w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej № 40.

Porządek dzienny:

1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu za rok 1920.
2. Wybór Komisji Rewizyjnej.
3. Wnioski Zarządu.

W razie niedojścia do skutku powyższego Zebrania, odbędzie się w tymże lokalu i o tejże godzinie dnia 11 lutego 1922 r. następne Zebranie, które będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych akcjonarjuszów.

60—1

Zarząd Spółki Akcyjnej Piotrkowskiej Manufaktury w Łodzi

na zasadzie § 47 Ustawy ma zaszczyt prosić Panów Akcjonarjuszów na

Zwyczajne Ogólne Zebranie

mające się odbyć dnia 28 stycznia 1922 r. o godz. 6-ej po poł. w lokalu Zarządu w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej № 40.

Porządek dzienny:

1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu za rok 1920.
2. Wybór Komisji Rewizyjnej.
3. Wnioski Zarządu.

W razie niedojścia do skutku powyższego Zebrania, odbędzie się w tymże lokalu i o tejże godzinie dnia 11 lutego 1922 r. następne Zebranie, które będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych akcjonarjuszów.

861—1

MASZYNY DO PISANIA „REMINGTON"

Aparaty do kopjowania „Roneo". Arytmometry „Brunsviga". Maszyny do sumowania „Burroughs". **Urządzenia Kartoteczne. Amerykańskie Kompletne urządzenia biurowe.** Warsztaty reparacyjne wszelkich maszyn biurowych.

CENY PRZYSTĘPNE. WARUNKI DOGODNE.

Edward Telatycki Łódź, Piotrkowska 48 **telefon 10-63.**

8-kl. Gimnazjum Realne Żeńskie

L. Siennickiej

w Łodzi, ul. Piotrkowska 157.

Egzaminy wstępne rozpoczną się 11-go stycznia 1922 r. Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od g. 10—1.

812-2

Kursy Gimnazjalne

inż. Barszczewskiego

w Łodzi, ul. Zawadzka 9.

Zapisy do kl. IV, V, VI i maturalnej przyjmuje kancelarja codziennie od 10—12.

825—2

Polskie Progimnazjum

E. Krygiera

w Łodzi, Zawadzka 9.

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 11-go stycznia 1922 r.

824—2

8-klas. Gimnazjum Filologiczne

L. SZAKINA w Łodzi

Piotrkowska № 18.

Egzaminy do wszystkich klas (do kl. VII włącznie) rozpoczną się dn. 9-go stycznia 1922 r. Podania przyjmuje kancelarja gimnazjum od 11—1 i 5—7.

827—2

B. RUSSKA

długoletnia nauczycielka poleca swoje

BIURO

przepisywań na maszynie i udziela lekcji pisania na maszynach różn. i najnowszych systemów z dokładnem objaśn. konstrukcji i hektografji. Udziela również lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej

Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 93 mieszk. 8, (obok poczty.)

Ogłoszenie.

Dnia 21 b. m. zagubiono na dworcu w Skierniewicach portfel z pieniędzmi, paszportem oraz innemi papierami. Upraszam uczciwego znalazcę o zwrócenie mi tylko paszportu i papierów. Karol Rauh, Łódź—Nowe Chojny, ul. Krakusa № 13.

874—3

Do sprzedania:

1 duża bryka do towaru na parę koni, 1 maszyna do wyszywania numerów na towarze, 2 gazomierze na 30 i 100 płomieni, około 30 metrów rury miedzianej 8 cal. oraz rury żelazne 2 i 5 i pół cal. po 25 metrów. Wiadom. Lipowa 4, codz. od 12—1.

Nowa konferencja pokojowa.

Po ostatniej wielkiej nocie Cziczerina, w której rząd sowietów, wbrew swoim dotychczasowym deklaracjom, oświadczył gotowość przejęcia carskich długów przedwojennych, sprawa zwołania nowej konferencji pokojowej dla zawarcia układu z Rosją stanęła na porządku dziennym dyplomatycznych dyskusji. Dwuletnia już blisko obecność Krassina w Londynie zaczyna dopiero w ostatnich czasach przynosić widoczne skutki.

Jeżeli wierzyć można nieoficjalnym doniesieniom prasy angielskiej, premjer angielski wygotował już projekt narad, w których mają uczestniczyć najpierw wszystkie państwa sojusznicze i sprzymierzone, aby opracować podstawy propozycji, jakie następnie będą przedstawione Rosji do przyjęcia.

Głównym motywem tego projektu jest nacisk, wywierany na Lloyd Georga przez finansowe sfery angielskie, obawiające się konkurencji niemieckiej na rozległych rynkach rosyjskich. W związku z tem pojawiają się w ostatnim czasie projekty, mające ułatwić Francji ustąpienie z zajmowanego dotychczas nieprzejednanego stanowiska. Biorą one za punkt wyjścia sprawę odszkodowań niemieckich, które Anglja ma rzekomo, w części na siebie przypadającej, znacznie zredukować, a wobec Francji przyjąć zobowiązania gwarancyjne.

Dyskusje te, których echa przedostały się już na łamy prasy francuskiej, posiadają wiele cech prawdopodobieństwa i możliwości realizacji. Anglja dąży za wszelką cenę do ostatecznej pacyfikacji Europy, bo tylko w ten sposób będzie mogła zaspokoić gwałtowne potrzeby eksportowe swojego przemysłu i przystąpić do walutowej i gospodarczej odbudowy kontynentu, którego ruina ekonomiczna tak dotkliwie odbija się na całokształcie gospodarstwa angielskiego, wywołując ciągłe bezrobocia, konflikty i kryzysy przemysłowe.

Zawarcie pokoju z Rosją będzie ostatecznym etapem i ostatnim aktem traktatu wersalskiego. Ale praca, jaką musi wykonać dyplomacja europejska, jest bodaj trudniejszą od dotychczasowej, ze względu na wyczekująco-agresywne stanowisko sowietów i najsprzeczniejsze interesy mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych.

Najważniejszą obok kwestji długów carskich jest sprawa terytorjum rosyjskiego, która, uregulowana częściowo drogą bezpośrednich układów przez zainteresowane państwa (Łotwa, Estonja, Polska), nie spotkała się z pełnem i jednomyślnem uznaniem mocarstw podpisanych na traktacie wersalskim.

Kwestja Rumunji i Besarabji pozostała dotąd sporną, gdyż rozpoczęte rokowania zostały zawieszone, względnie przerwane, a sprawa wysp allandzkich stała się dopiero niedawno przedmiotem ostrego protestu rosyjskiego ministra spraw zagranicznych.

W razie ewentualnych rokowań z Rosją, stanowisko polskiej dyplomacji powinno być jasne i niedwuznaczne. Nic nie może stać się bez nas, co mogłoby się w najmniejszym stopniu tyczyć naszych interesów. Wszystkie sprawy sporne z Rosją załatwiliśmy traktatem ryskim za obopólną zgodą, dlatego trudno przypuścić, aby w tym kierunku były możliwe jakiekolwiek zmiany. Niewątpliwe jednak usiłowania rewizji tego układu i uzgodnienia go z aspiracjami innych mocarstw muszą być z całą konsekwencją odparte. Polska nie może być nieobecna na przyszłej konferencji, ale musi znać uprzednio jej plan i cele, oraz muszą być dostarczone rękojmie, że wszystkie przez nią dobrowolnie i obustronnie zawarte układy i traktaty będą w całości uznane i uszanowane.

Byłoby błędem nie do darowania i politycznym absurdem, gdybyśmy na gotującą się wielką kampanję międzynarodową mieli iść znowu nieprzygotowani i narażeni na zaskoczenie. **B.**

O Górny Śląsk.

Min. Schiffer o rokowaniach górnośląskich.

BERLIN, 23-go grudnia (AW). Przewodniczący delegacji niemieckiej w rokowaniach górnośląskich, były min. Rzeszy Schiffer, odbył konferencję z przedstawicielami prasy. Oświadczył on między innemi, że trudności, wynikające z przeciwieństwa interesów niemców, pozostałych przy Rzeszy i obywateli niemieckich, zamieszkałych w obszarze Górnego Śląska, przyznanym Polsce, najwięcej nastręczają kwestji natury technicznej, które jednak udało się rozwiązać,

dzięki skłonności do porozumienia delegacji polskiej

Wobec tego będzie prawdopodobnie możliwe uzgodnienie poglądów obu stron,

bez odwoływania się do arbitrażu Calondera.

Największe trudności stanowi kwestja aprowizacji,

ponieważ zaledwie 10 pr. ludności zaopatrzone być może w żywność górnośląską, niemcy zaś nie mają możności wysłania tam transportów żywności.

Nowa granica polsko-niemiecka jest w większej części już wytknięta.

Prawne przekazanie obszarów, przyznanych Polsce, odbędzie się prawdopodobnie w marcu.

Wywiad z uczestnikiem rokowań.

WARSZAWA, 23 grudnia. (AW). Przybyły do Warszawy jeden z najwybitniejszych uczestników rokowań polsko-niemieckich w sprawie Górnego Śląska, w wywiadzie z przedstawiciel Aj. Wschodniej udzielił następujących informacji o przebiegu toczących się rokowań polsko-niemieckich w sprawie Górnego Śląska.

Co do spraw walutowych,

mających pierwszorzędne znaczenie, dają się zauważyć symptomaty, stwierdzające, że niemcy gotowiby byli wejść na linję rozumowań polskich.

Co się tyczy węgla,

to nastąpiło uzgodnienie opinji obu delegacji.

Komisja kolejowa

wobec rozległych zadań, które ją czekają, rozpocznie na nowo pracę po ferjach świątecznych już 28.

W dziedzinie elektrycznego oświetlenia

rozważane jest zagadnienie stworzenia odzielnych towarzystw akcyjnych z należytem zapewnieniem udziału kapitału polskiego,

W dziedzinie praw mniejszości narodowych

prace posunęły się w ostatnich czasach dość daleko naprzód, jednakowoż

w kilku zasadniczych punktach zachodzi rozbieżność zdań.

Propozycje polskie nacechowane są umiarkowaniem i słusznością, wobec czego nie będzie rzeczą możliwą dla delegacji polskiej zejść z zajętego stanowiska.

Majątki niemców górnośląskich.

WARSZAWA, 23 grudnia (Pat). Rada ministrów postanowiła do dwuch tygodni zwolnić od obowiązku zgłaszania do rejestracji majątki, prawa, interesy, znajdujące się na obszarze Rzeczypospolitej polskiej, a należące do obywateli Rzeszy niemieckiej, pochodzących z terenu górnośląskiego, przyznanego ostatecznie Polsce.

Na posiedzeniu w dn. 22 b. m. rada ministrów zgodziła się na rozszerzenie powyższego postanowienia również na mienie nieruchome wymienionej kategorji osób.

Kronika polityki polskiej.

— Jak wiadomo, odbył się we Lwowie niedawno tajny międzypartyjny zjazd ukraiński. Na zjeździe tym przyszło do poważnego rozłamu.

Część rozważniejszych działaczy ukraińskich występowała za porozumieniem z Polską. Inna grupa radykalnych „hajdamaków" zwalczała zawzięcie plany ugodowe.

Najzagorzalej występował przeciwko zamiarom pojednania Dmytro Palij, członek tajnej organizacji bojowej ruskiej, która przygotowywała powstanie zbrojne we Wschodniej Małopolsce i zamach morderczy na Naczelnika państwa. Palij był jednym z tych, którzy w razie nieudania się zamachu Fedaka mieli zamach powtórzyć. On to w dniu zamachu trzymał straż nad Fedakiem.

— Dnia 22 b. m. wyjechali do Zwiahla i Szepietowki delegaci komisji mieszanej polsko-rosyjsko-ukraińskiej do spraw repatrjacji. Ze strony polskiej pojechał p. Konstanty Skrzymski, ze strony republiki sowieckiej dr Goldenschein. W obu miejscowościach mają być poczynione zarządzenia w związku z przepełnieniem tych miejscowości przez repatrjantów, oraz zarządzenia w sprawie zwolnienia obywateli polskich, aresztowanych bezprawnie przez władze sowieckie.

Gdańsk przeciwko Polsce.

Zamknięcie portu gdańskiego przez policję.

GDAŃSK, 23 grudnia. Wydarzenia ostatnich dni stwierdziły, iż prowadzona oddawna wśród ludności gdańskiej, tudzież w prasie gdańskiej agitacja przeciw wyładowaniu amunicji polskiej w Gdańsku była jedynie przygotowaniem do ostatecznego kroku senatu, zmierzającego z pogwałceniem przepisów traktatu i konwencji do zupełnego zamknięcia portu gdańskiego dla przywozu wszelkich materjałów wybuchowych dla Polski, a tem samem do zupełnego uzależnienia importu i eksportu Polski od władz Gdańska. Akcja ta ograniczała się dotychczas do nieuzasadnionych protestów i podburzania robotników, wyładowujących amunicję, obecnie zaś wkroczyła na drogę oficjalnych gwałtów.

W połowie grudnia zawiadomiona została rada portu przez jedną z firm polskich, iż wkrótce przybędzie z Antwerpji do Gdańska okręt „Gauja" z ładunkiem około 40 tonn materjałów wybuchowych dla kopalń polskich. Podanie owej firmy zostało, stosownie do obowiązujących przepisów, uwzględnione i władze portowe otrzymały od rady portu polecenie wpuszczenia rzeczonego statku do portu. Tymczasem komendant urzędu pilotów (instytucji podlegającej radzie portu), oświadczył w dniu 20 b. m. radzie portu, iż nie może zadość uczynić jej nakazowi, ponieważ otrzymał do prezydenta policji formalny i kategoryczny zakaz wpuszczenia okrętu „Gauja" do portu.

Zarządzenie rządu gdańskiego jest jaskrawem i bezprzykładnem naruszeniem praw Polski, która na podstawie art. 28 konwencji ma prawo przewozu przez Gdańsk wszelkich towarów z wyjątkiem zakazanych przez ustawodawstwa polskie, i naruszeniem praw rady portu, która według art. 26 konwencji ma obowiązek zapewnić Polsce swobodny i nieskrępowany import i eksport, tudzież przewóz wszelkich towarów przez port gdański.

Bezprawie policji gdańskiej umożliwione zostało przez okoliczność, iż wbrew wyraźnemu żądaniu rady portu, policja portowa podlega dotychczas senatowi, zamiast radzie portu. W ten sposób rada portu zeszła do roli organu, pozbawionego wszelkiej włady i egzekutywy. Z drugiej strony zarządzenie senatu ma na celu obezwładnienie uchwały rady ligi narodów w przedmiocie udzielenia Polsce miejsca w porcie gdańskim na wyładowanie amunicji.

GDAŃSK, 23 grudnia. (Pat). „Gazeta i Dziennik Gdański" zamieszczają dziś wstępny artykuł pod tytułem „Zamach senatu gdańskiego na kompetencje rady portowej" poświęcony sprawie materjałów wybuchowych, przywiezionych w ilości 37 ton przed kilku dniami okrętem do Gdańska dla kopalń w Polsce. Rada portowa otrzymawszy zawiadomienie o nadejściu okrętu wydała polecenie morskiemu urzędowi pilotów wpuszczenia statku do portu, na co urząd pilotów odpowiedział, że nie może wykonać polecenia, gdyż otrzymał w tym względzie zakaz od prezydenta policji gdańskiej. Wówczas rada portowa wystosowała do senatu pismo, w którem powołuje się na art. 26 i 28 konwencji polsko-gdańskiej, wykazując brak uprawnienia do wydania podobnych zarządzeń ze strony władz gdańskich. Zarządzenia tego rodzaju obracają w niwecz kompetencję rady portowej, oddając ją w zależność od organów wolnego miasta. Wobec tego rada portowa zrzuca z siebie odpowiedzialność za wszelkie konsekwencje. Generalny komisarz polski wystosował również energiczny protest do senatu, w którym powołując się na konwencję polsko-gdańską, wskazuje na doniosłość skutków bezprawnego zarządzenia prezydjum policji gdańskiej, uniemożliwiającego radzie portowej wypełnienie zadań, do których jest powołaną. Wypadek ten pisze „Gazeta i Dziennik Gdański" oświetla znakomicie stosunek senatu gdańskiego do Polski oraz niemożliwość dalszego trwania obecnego stanu rzeczy.

Prasa gdańska o orzeczeniu wysokiego komisarza.

GDAŃSK, 23 grudnia (Pat). Wszystkie tutejsze dzienniki niemieckie zamieszczają jednobrzmiący obszerny artykuł nadesłany przez senat w sprawie prawa opcji Gdańska na rzecz Niemiec. Artykuł ten zawiera szereg wycieczek przeciwko Polsce i stara się wykazać, że prowadzenie spraw politycznych wolnego miasta przez Polskę połączone jest z wielką szkodą dla interesów tego miasta. Senat zaznacza w artykule, że dotychczas nie otrzymał urzędow. zawiadomienia o ratyfikacji układu opcyjnego zawartego w Warszawie. Okoliczność ta jak wogóle całe prawo opcji — pisze senat gdański — prowadzi w rzeczywistości do kierowania sprawami zagranicznemi wolnego miasta przez Polskę. Gdańsk wie, że jest w tej sprawie stroną najbardziej zainteresowaną. Nie miał sposobności do wypowiedzenia się, chociaż układ doznał zasadniczej zmiany przez orzeczenie gen. Hackinga, który interpretuje słowa o miejsce zamieszkania w duchu polskim, a nie gdańskim. Wobec powyższych powodów, kończą dzienniki, nie da się uniknąć konieczności zwrócenia się do rządu polskiego z bardzo poważnemi przedstawieniami.

Senator gdański o rozstrzygnięciu gen. Hackinga.

GDAŃSK, 23 grudnia. (Pat). „Danziger Zeitung" zamieszcza dziś obszerny artykuł pióra wiceprezydenta senatu gdańskiego Leninga, poświęcony ostatniemu rozstrzygnięciu wysokiego komisarza ligi narodów w sprawie stosunków prawnych pomiędzy Gdańskiem a Niemcami. Autor wychodzi z założenia, że gen. Hacking wbrew intencjom portu wolnego miasta, traktatu wersalskiego i ligi narodów orzeczeniem swoim naruszył powszechnie uznany niemiecki charakter Gdańska. Wysoki komisarz ligi narodów zdaniem Leninga wszedł na drogę niebezpieczną.

Wiceprezydent Lening posuwa się jeszcze dalej twierdząc, że

gen. Hacking jest przeświadczony o tym, iż Polska pragnie zniszczyć narodowy charakter Gdańska i wcielić Gdańsk istotnie do obszaru Rzeczypospolitej polskiej. Wysoki komisarz, mówił Lening, powinienby uczynić wszystko, ażeby tym polskim dążeniom położyć tamę i w myśl intencji ligi narodów wzmocnić niemiecki charakter Gdańska, tymczasem wysoki komisarz postępuje wręcz przeciwnie. Jego ostatnia decyzja w sprawie stosunków prawnych pomiędzy Gdańskiem a Niemcami, a zwłaszcza oświadczenie, że bardziej ścisłe zespolenie Gdańska z Niemcami niż z Polską jest raczej połączone z poważną szkodą dla Gdańska, było wprost uderzeniem pięścią, wymierzonem w gdańszczan. Dalej Lening usiłuje wykazać, że decyzja gen. Hackinga wywołuje wśród ludności gdańskiej wątpliwość co do bezstronnego zdania wysokiego komisarza.

O uregulowanie stosunków polsko-rosyjskich.

Wywiad z p. Karachanem.

Kilka dni temu poseł sowiecki w Warszawie, p. Karachan wyjechał do Moskwy. Przed odjazdem p. Karachan udzielił przedstawicielowi Polpress wywiadu, w którym oświadczył co następuje:

Rząd polski dąży do unormowania stosunków z Rosją.

W ostatnich czasach stosunki polsko-rosyjskie nabrały charakteru spokojnego i rzeczowego. Mam pewność, że w najbliższej przyszłości przyjmą one charakter zupełnie normalny, o ile, oczywiście, jacykolwiek awanturnicy nie wytworzą sytuacji, którą w związku w wystąpieniem petlurowców przeżyliśmy przy końcu października. Przypuszczam jednak, że takie możliwości, o ile nie są wykluczone zupełnie, mają bardzo mało prawdopodobieństwa. Rząd polski przekonawszy się, że dopóki nie zlikwiduje w Polsce białych organizacji, nie w stanie będzie wytworzyć stosunków normalnych, a przedewszystkiem uzyskać wykonania umowy ryskiej, zabrał się do walki, jak z rosyjskiemi kontrewolucyjnemi organizacjami, tak również i z czynnikami, które korzystając z organów rządowych, dopomagały początkowo Sawinkowowi, a potem Petlurze.

Kwestja Petlury nie jest jeszcze ukończona.

Kwestja Petlury nie jest jeszcze ukończona. Pomiędzy rządami polskim, a ukraińskim toczą się pertraktacje, co do konsekwencji powstania petlurowskiego i rząd ukraiński nalega na niektóre środki które powinny być zarządzone, dla uprzedzenia napadów, podobnych do petlurowskiego. Pertaktacje te nie są jeszcze ukończone.

Stosunki handlowe mają pierwszorzędną wagę.

Co się tyczy stosunków handlowych, nadaję im pierwszorzędną wagę. Pomijając iż same przez się są one niezbędne i pożyteczne dla gospodarki obydwóch krajów, są one niezbędne w jeszcze większej mierze i dla wytworzenia przyjaznej i opartej na wzajemnem zaufaniu atmosfery. Nic nie dopomaga w takim stopniu do usunięcia podejrzliwości i niedowierzania, jak stosunki gospodarcze. Z tego więc punktu widzenia nadaję im tak wielkie znaczenie. Zresztą, i same przez się mają one dla Polski pierwszorzędną wagę. Jeżeli Rosja może jeszcze robić zakupy na innych rynkach tekstylnych, może czasami płacić drożej, niż w Polsce, to polski przemysł włókniszy wówczas mógłby mieć za jedyny swój rynek zewnętrzny Rosję.

Umowa handlowa zostanie wkrótce zawarta.

W najbliższej przyszłości zostaną rozpoczęte pertraktacje w kwestji zredagowania umowy handlowej, która będzie zawarta, trzeba się spodziewać, że bez większych trudności. Wytworzą się przez to niezbędne formalne warunki, dla uskutecznienia bez przeszkód i z pomyślnym wynikiem wymiany towarów.

Polska ma być mostem pomiędzy Rosją, a zachodnią Europą.

Nie ostatnie miejsce będzie zajmowała Polska w kwestji też tranzytu do Rosji i z Rosji. Trzeba zaznaczyć, że polska opinja społeczna przychodzi coraz więcej do zrozumienia, że w interesie Polski leży nierobienie Rosji jakichkolwiek przeszkód w sprawie wykorzystania polskiego terytorjum dla tranzytu. Do roli mostu, przez który ma się odbyć handel Rosji z Zachodnią Europą, pretenduje szereg sąsiadujących z Rosją państw. Polska ma na tę rolę nie mniejsze prawo.

Czech o sytuacji na granicy polsko-sowieckiej.

PRAGA, 23 grudnia (Russpress). „Tribuna" pisze: „Przedstawiciel komisji czeskiej opieki nad młodzieżą, który wyjechał pociągiem sanitarnym, wysłanym przez ministerjum wojny na granicę polsko-rosyjską dla zabrania 600 głodnych dzieci rosyjskich, komunikuje, że ze st. Horodeł, na której oczekuje przybycia dzieci z Rosji co następuje:

Dzieci nie przybyły jeszcze na granicę polsko-rosyjską, mimo że ponownie sygnalizowano wyjazd ich z Moskwy. W okolicy warunki życia są bardzo ciężkie; ludność sfery pogranicznej odczuwa braki najniezbędniejszych artykułów. Dzieci i kobiety wiosek okolicznych tłoczą się na stacji przy 30 stop. mrozie, żebrząc o chleb. Okropny widok przedstawiają te półnagie dzieci z nogami owiniętemi łachmanami zamiast butów.

Przez stację przejeżdżał pociąg z reemigrantami, niektóre rodziny wiozły zmarznięte ciałka swych dzieci, ponieważ w Rosji pociągi są nieogrzewane. Wobec tego przedstawiciel towarzystwa opieki nad dziećmi obawia się, czy dzieci, jadące do Czecho-Słowacji dojadą całe i czy nie zamarzną po drodze".

Bolszewicy wysłali do Galicji swych agentów prowokatorów.

LWÓW, 23 grudnia (Russpr.) „Ridnyj Kraj" komunikuje o wysłaniu przez bolszewików z Kamieńca Podolskiego do środków emigracji ukraińskiej i do Galicji całego szeregu szpiegów ze słynnym złodziejem kieszonkowym, Zarembą na czele, którego widziano już w Skale, w Czernihowie i Stanisławowie. Zadaniem tej szajki jest nietylko uprawianie propagandy bolszewickiej, śród emigrantów i ludności polskiej, lecz również nadsyłanie informacji prowokatorowi besarabskiemu, Siejakowi, obecnemu sekretarzowi bolszewickiej misji ukraińskiej w Warszawie — o postępach propagandy bolszewickiej na pograniczu Rumunji. W pow. Chocimskim chłopi zawdzięczają swą ruinę materjalną prowokatorskiej działalności Siejaka, który jak przekonywa „Ridnyj Kraj" wywołał powstanie kilku wsi przeciw władzom rumuńskim, zakończone spaleniem tych wsiów. W tym samym celu udaje się Zaremba do Galicji.

Zwrot mienia polskiego z Rosji.

WARSZAWA, 23 grudnia (A. W.). Dnia 23 przybył z Moskwy min. pełnomocny p. Antoni Olszewski i delegaci p. dr. Czołowskiego i dr. Kopery, przywożąc ze sobą gobeliny zygmuntowskie z cyklu potopowego, które znajdowały się w pałacu cesarskim w Gatczynie.

Obecnie ładowane są w Moskwie objekty z „Orużejnoj pałaty", pochodzące przeważnie ze zbiorów Tow. Przyjaciół Nauki.

Znowu nota ukraińska do rządu polskiego.

WARSZAWA, 23 grudnia (Polpress). Biuro prasowe ukraińskiego poselstwa w Warszawie nadsyła odpis noty ukraińskiej, która w dniu 16 grudnia została wysłana do p. ministra Skirmunta. Nota zaznacza, że rząd Ukrainy z zadowoleniem powita nadejście tej chwili, kiedy w stosunkach dyplomatycznych z Polską, zamiast not o atamanach Petlurze, Tiutiunniku, o czynach II-go oddziału polskiego sztabu generalnego będzie mógł rozpocząć układy z rządem polskim o zaspokojeniu obustronnych potrzeb ekonomicznych. Jednak resztę treściobrzymiej noty stanowi właśnie ponowne przetrząsanie sprawy ostatniego wystąpienia na Ukrainie petlurowców i zarzuty co do działalności polskiego wojskowego wywiadu.

Z rady ministrów.

Rada ministrów na posiedzeniu odbytem 22 b. m. w Belwederze w obecności Naczelnika państwa omawiała sprawę wyborów w Wileńszczyźnie i wysłuchała sprawozdania nadzwyczajnego komisarza do spraw repatrjacji o stanie obecnym tych spraw i o poczynaniach prac w przyszłości. Następnie w zwykłej swej siedzibie rada min. odroczyła do 1 lipca 1922 r. termin wpłaty zasiłków zwrotnych, udzielonych urzędnikom w 1920 r., przyznała Płockowi 4 miljony marek pożyczki ze skarbu państwa, uchwaliła 50 proc. zniżki taryfy na przewóz 15 tysięcy ton mąki i zboża kolejami polskimi, które dla głodnej Rosji zamierza wysłać misja dr. Nansena, przyjęła projekt ustawy o obowiązkach i prawach szeregowych wojsk polskich oraz projekt ustawy o szkole sztuk pięknych w Waszawie, dalej rada uchwaliła rozporządzenie o zniesieniu podatku od gilz, bibułek cygaretowych i podatku od środków do oświetlania b. dzielnicy pruskiej, oraz opodatkowania drożdży prasowanych w tejże dzielnicy, wreszcie rada min. wysłuchała sprawozdania o przyczynach obecnego ruchu pociągów pasażerskich i powzięła decyzję, zmierzającą do usunięcia tego zjawiska. Zamykając posiedzenie, prezydent ministrów wyraził podziękowanie za pracę kierownikowi ministerstwa aprowizacji, p. Stoińskiemu.

— Dzisiaj, odbyło się ostatnie przedświąteczne posiedzenie rady ministrów, poczem min. spr. zagr. p. Skirmunt wyjechał na ferje świąteczne. Prezydent ministrów Ponikowski wyjeżdża dnia 27 do Zakopanego i wówczas przewodnictwo w radzie ministrów obejmie min. Skirmunt do dnia 1 stycznia, poczem zastępstwo prezydenta przejdzie w ręce min. Steczkowskiego. Pierwsze posiedzenie rady min. po świętach Bożego Narodzenia odbędzie się dnia 3-o stycznia.

Stosunki włosko-sowieckie.

RZYM, 23 grudnia (Pat). Hav. Po zaciętej dyskusji w sprawie stosunków włosko rosyjskich izba włoska przyjęła większością 144 głosów rezolucję deputowanego Cezsra z centrum demokratycznego. Rezolucja wyraża żądanie prowadzenia rokowań z Rosją i pozostawia rządowi swobodę w sprawie ustalenia stosunków politycznych z Rosją.

Bolszewicy i Finlandja.

HELSINGFORS, 23 grudnia. (Russpress). Rząd sowietów zażądał od Finlandji wydalenia szeregu uchodźców rosyjskich, wśród których są również działacze rosyjscy wydaleni z Polski na żądanie bolszewików.

Anglja—Francja—Niemcy.

Koniec konferencji w Londynie.

PARYŻ, 23 grudnia (Pat) Hav. Donoszą z Londynu, że ostatnia konferencja między Briandem, a Lloyd Georgem odbyła się wczoraj od godz. 11—1 w południe. Obaj politycy doszli do porozumienia w szeregu kwestji. Ostateczne postanowienia zapadną dopiero na posiedzeniu rady najwyższej. O godz. 2 po południu odjechał Briand do Paryża.

Gospodarcza odbudowa Europy.

LONDYN, 23 grudnia (Pat). H. Przewodniczącym komisji, mającej za zadanie zbadanie problemów odbudowy Europy, będzie ze strony angielskiej Werthington Ewans, zaś ze strony francuskiej Loucheur.

Rata styczniowa ma być bezwzględnie wypłacona.

PARYŻ, 23 grudnia. (Polpress). „Petit Parisien" dowiaduje się, że na konferencji w Londynie zostało postanowione, iż ratę styczniową Niemcy powinni wypłacić bezwzględnie całkowicie. Kwestja wypłaty raty lutowej będzie jeszcze omawiana.

Komunikat londyński.

PARYŻ, 23 grudnia (A. W.) Po ostatniej rozmowie Brianda z Lloyd Georgem ogłoszono oficjalny komunikat w Londynie, iż **rządy francuski i angielski są zadowolone z wyników odbytej w Londynie konferencji.**

Oba rządy, jak opiewa komunikat, stanęły na stanowisku, że **należy podjąć pracę w celu odbudowania gospodarczego Europy,** formalnej jednak uchwały w tej sprawie nie powzięto dotychczas.

Prasa angielska o konferencji.

LONDYN, 23 grudnia (A. W.) „Daily Telegraph" donosi, że między zapatrywaniem Lloyd George'a i Brianda doszło do porozumienia, jednakowoż **jeszcze istnieje szereg trudności, dotychczas niezałatwionych.**

Jedynym konkretnym wynikiem konferencji londyńskiej jest **uchwała co do zwołania rady najwyższej.**

LONDYN, 23 grudnia. (Polpress). Wczorajsza prasa londyńska bez wyjątku zaznacza z powodu odjazdu Brianda, że obecny pobyt w stolicy Wielkiej Brytanji zacieśnił węzły przyjaźni pomiędzy Anglją a Francją. Konferencja premjerów dała najjaskrawszy dowód, że wszelkie pogłoski o antagonizmie pomiędzy Briandem a Lloyd George'm były i są absolutnie bezpodstawne.

Niemcy zapłacą.

PARYŻ, 23 grudnia (Russpr.) „New Jork Herald" komunikuje z Berlina, że podług wiarogodnych wiadomości widocznem jest, że Niemcy wniosą, przypadającą na dzień 15 stycznia ratę w sumie 500 miljonów marek zł;

Bawarja i moratorjum.

BERLIN, 23 grudnia (Russpr.) Prasa bawarska cieszy się z nieudanych zabiegów Wirth'a w sprawie otrzymania moratorjum i świadcza, że jedynem wyjściem dla Niemiec z obecnego położenia jest rewizja traktatu wersalskiego. Prasa bawarska uta, że Anglja zgodzi się na taki punkt wyjścia i przez to dopomoże rzetelnie Niemcom.

Kronika telegraficzna.

- O oderwaniu zagłębia Saary. Prasa niemiecka zaznacza, że o francuskich planowaniach oderwania od Niemiec zagłębia Saary, świadczy zamiar wprowadzenia w zagłębiu waluty francuskiej i utworzenia specjalnej djecezji. Przeciwko wprowadzeniu waluty energicznie zaprotestowała ludność. Co się zaś tyczy utworzenia zależnej od kościoła francuskiego djecezji, to w tej sprawie duchowieństwo zagłębia wysłało do papieża prośbę o pozostawienie status quo do 1935 r. Jednak śmierć biskupa Metzu Koruma wytworzyła dla Niemiec pod tym względem pewne niebezpieczeństwo.

- Zagraniczne kapitały w Niemczech. Według „D. Allg. Z." ogólna suma kapitałów zagranicznych, włożonych do przesiębiorstw niemieckich, wynosi 1 i pół miljarda marek w złocie.

- Ruch komunistyczny w Japonji. Według prasy japońskiej, policja w Japonji wykryła 7 organizacji komunistycznych, przyczem znaleziono obficie zaopatrzone składy literatury komunistycznej. Literatura ta była rozpowszechniana przeważnie w armji. Wśród aresztowanych jest wielu przywódców socjalizmu, między innemi leader partji komunistycznej Sanoja. W związku z tem, rząd japoński wydał szereg zarządzeń, mających na celu uniemożliwienie rosyjskim komunistom wjazdu do Japonji.

- Ormianie uciekają z Cylicji. Po zajęciu Adany przez armję turecką, rozpoczęła się masowa ucieczka ormian z całej Cylicji. Michaden-basza wydał odezwę uspakajającą, jednak nie odniosła ona żadnych skutków.

- Znamienny zwrot. Ilustracją obecnych politycznych nastrojów bułgarskich posłużyć może mowa leadera partji narodowo-liberalnej, Genadiewa, wygłoszona na posiedzeniu w Kiustendilu, w której oświadczył m. innemi:

„W ciągu lat 30 polityka partji narodowej skierowana była przeciw Rosji, w przypuszczeniu, że Rosja przeszkadza Bułgarji do opanowania Konstantynopola. Obecnie pogląd nasz uległ zmianie; jesteśmy przekonani, że ocalenie Bułgarji spoczywa tylko w rękach Rosji i w solidarności ogólno-słowiańskiej. Nie wierzymy w trwałość traktatu pokojowego, zawartego przez Bułgarję z państwami sprzymierzonemi, gdyż nie ma on na nim podpisu Rosji. Rosja była i będzie potężnem mocarstwem, — bolszewizm jest tylko zjawiskiem przejściowem". Genadjew oświadczył, że partja narodowo-liberalna wypisała odtąd na swym sztandarze „jedność z Rosją, ale nie z bolszewicką i z całą słowiańszczyzną".

Przytaczając powyższą mowę, „Dzień", organ partji ludowo-postępowej wita z zadowoleniem taki zwrot w poglądach politycznych stałych swych antagonistów, którzy chociaż późno, przyznają się jednak do prawidłowej orjentacji innych partji bułgarskich.

- Nowy gabinet jugosłowiański. — Nowy gabinet jugosłowiański został uformowany przez Pasicza.

Pasicz objął stanowisko ministra spraw zagranicznych, ministrem spraw wewnętrznych jest p. Marinkowic, ministrem sprawiedliwości — prof. Markowic, ministrem poczt i telegrafów — p. Mylowanowic, ministrem rolnictwa — p. Wukitschewic. Wszyscy ci panowie należą do partji radykałów. Ministrem polityki socjalnej jest p. Rzerjaw, ministrem leśnictwa — p. Kalajłowic, ministrem wyznań religijnych — p. Krysteli. Powyżsi ministrowie należą do partji demokratycznych. Stanowisko ministra oświecenia publicznego objął p. Pribicewic.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
24 grudnia 1921.

Plantacje bawełny w Rosji.

Okres przedwojenny.

Głównem źródłem zaopatrywania rosyjskiego przemysłu bawełnianego w surowce były Turkestan i kraje zakaukazkie, które dawały razem 20 miljonów pudów włókna, czyli w przybliżeniu 75 proc. zapotrzebowania. Brakującą ilość sprowadzano z Ameryki i Egiptu.

Zmiany spowodowane przez wojnę i rewolucję.

Wojna, rewolucja i związane z nimi zrujnowanie organizmu gospodarczego musiały się odbić ujemnie na plantacjach bawełny.

Plantacje bawełny w krajach zakaukazkich (obecnie rep. Azerbejdżańska i Gruzińska) stały przed wojną na wysokim stopniu rozwoju (obsiano tam około 200 tys. dziesięcin), obecnie obsiewają najwyżej 10—12 tysięcy dziesięcin.

Kompletnej ruinie uległy również i plantacje bawełny w Turkiestanie. Przedewszystkiem zredukowano kolosalnie samą przestrzeń plantacji. O ile w ostatnich latach przed wojną i w pierwszych latach wojny obszary plantacji stale wzrastały, w ostatnich czasach nastąpiła olbrzymia redukcja.

Obszary plantacji w Turkiestanie przedstawiały się w następujący sposób:

W r. 1913	497.868	dziesięcin
„ „ 1914	566.829	„
„ „ 1915	579.053	„
„ „ 1916	714.846	„
W r. 1917	418.790	„
„ „ 1918	97.509	„
„ „ 1919	85.000	„
„ „ 1920	109.000	„
„ „ 1921	136.000	„

Śród szeregu przyczyn powodujących tak znaczną redukcję plantacji, pierwsze miejsce zajmuje dotkliwy nieurodzaj, jaki nawiedził Turkiestan w r. 1917/18. Do roku 1917 brakującą ilość zboża sprowadzano z Rosji, a w r. 1917, skutkiem utrudnionej lokomocji i warunków politycznych, nie można go było sprowadzić. — Instynkt samozachowawczy nakazał ludności siać pszenicę, zamiast plantować bawełnę.

Drugą nie mniej ważną przyczyną były utrudnione warunki zbytu bawełny, co w połączeniu z coraz bardziej pogarszającemi się warunkami życia politycznego i ekonomicznego wytworzyło sytuację katastrofalną.

Wraz ze zredukowaniem obszarów plantacji zmniejszyła się oczywiście ilość zbiorów i obniżyła urodzajność.

Zbiory bawełny w Turkestanie przedstawiały się w następujący sposób:

W r. 1916	48.416.000	pudów
„ „ 1917	25.518.000	„
„ „ 1918	5.000.000	„
„ „ 1919	4.500.000	„
„ „ 1920	3.000.000	„

Obniżenie urodzajności postępowało bardzo szybko i obecnie zamiast 70—80 procent surowca z dziesięciny, otrzymuje się przeciętnie 30 proc. z dziesięciny.

Plantacje buraków cukrowych w Rosji.

Tegoroczne nieurodzaje odbiły się specjalnie źle na plantacjach buraków. „Ek. Żizń" przytacza następujące dane: Podług opracowanego programu miało być zaplantowane (z wyjątkiem Kubania i Taszkentu) 198.500 dziesięcin: program wypełniony jest prawie całkowicie przez obsianie większych, niż projektowano przestrzeni na prawobrzeżnej Ukrainie. Jednakże po upływie 2 tygodni trzeba było całe przestrzenie plantować ponownie. W miesiąc później plantacje stały się pastwą gąsienic, które poczyniły znaczne szkody, tak że we wrześniu kopano buraki z 97.000 dziesięcin, czyli mniej niż połowy projektowanego programu; w dodatku dwie trzecie tych plantacji znajduje się na prawobrzeżnej Ukrainie, gdzie obecnie panuje ruch powstańczy.

Walka ze szkodnikami bardzo była utrudniona ze względu na brak chemikalji i szpryc, tak, że trzeba było stosować przedpotopowe środki ochronne.

Do pogorszenia sytuacji przyczyniają się niemało kłopoty finansowe; chłopi domagają się pieniędzy, a tu tymczasem od sierpnia należy zapłacić wiele miljardów rb. Oczywiście ruch powstańczy nie przyczynił się do polepszenia sytuacji.

Na rynku żywnościowym.

—x—

(ls) Tydzień przedświąteczny w roku bieżącym był zaprzeczeniem zwykłej zasady podrożenia artykółów żywnościowych w okresach poprzedzających święta. Przy kolosalnym popycie na wszystkie artykuły ceny utrzymały się na zwykłym poziomie, a nawet potrosze spadły. Zaraz po świętach spodziewana jest znaczna zniżka cen.

Według zebranych przez nas informacji w ciągu ostatnich dwu dni ukształtowały się one następująco:

Herbata kilo	mk.	1200
Mydło twarde I gat. kilo	„	400
Mydło szare kilo	„	450
Zapałki paczka	„	80
Ocet pół litra	„	48
Kawa kilo	„	1100
Ryż kilo	„	270
Pieprz kilo	„	800
Olej rzepakowy kilo	„	500
Sól I gatunku kilo	„	95
Sól II „ „	„	55
Kasza perłowa I gat. kilo	„	280
Kasza jęczm. (orkisz) „	„	200
Faryna biała kilo	„	650
Faryna żółta „	„	500
Cukier kostkowy kilo	„	750
Nafta biała „	„	150
Soda „	„	90
Groch polny „	„	165
Kakao „	„	700
Mąka pszenna „	„	190
„ żytnia „	„	130
Cykorja I gat. funt	„	160
„ II „ „	„	140
Gilzy 100 sztuk	„	30
Swiece kilo	„	375
Grzyby kilo	„	2000
Owoce suszone:		
Sliwki I gatunku kilo	mk.	625
„ II „ „	„	420
„ III „ „	„	280
Gruszki II gatunku kilo	„	250
Jabłka I gatunku „	„	375
„ II „ „	„	250
Czekolada II gat. „	„	1825
Mak „	„	400
Cynamon „	„	1000
Liście bobkowe „	„	500

Przemysł i handel polski.

—:—

|| **Sukces Polski na targach w Lyonie.** Lyoński oddział towarzystwa „Amis de la Pologne" uzyskał dwa pawilony na wystawę polską. Urządzone były one nadzwyczaj wykwintnie, ozdobione obrazami artystów polskich, grawiurami, fotografjami, mapami Polski — kwiatami biało-czerwonemi.

Jeden pawilon przeznaczony był dla towarzystwa „Amis de la Pologne", drugi dla „Targów Wschodnich". W ciągu targów rozdano 20 tysięcy broszur, 150 tysięcy osób zwiedziło polską wystawę. Wielu kupców i przemysłowców żądało szczegółowych wyjaśnień o sytuacji gospodarczej Polski w tym celu.

P. Paul Berthelet, czynny organizator wystawy, wygłosił odczyt o swych wrażeniach z Polski, gdzie brał udział w otwarciu „Targów Wschodnich". Odczyt ten zgromadził przeszło 600 słuchaczów, co świadczy o wielkiem zainteresowaniu, gdy się zważy, że delegat czeski mówił w obecności 32 osób, a chilijski attache handlowy wobec 14 osób.

Prasa Lyonu życzliwie notowała wrażenia z wystawy polskiej.

Przyszłe targi w Lyonie odbędą się między 1 — 15 marca 1922 roku. Organizatorzy polscy przygotowują podobno wielkie projekty.

|| **Rekwizycja węgli.** Urzędowo ogłoszono „Rozporządzenie ministra przemysłu i handlu z d. 19 grudnia 1921 r., wydane w porozumieniu z ministrem kolei w sprawie rekwizycji węgli dla polskich kolei państwowych":

„Wszystkie węgle w gatunkach od grubego do pospółki włącznie, znajdujące się d. 21, 22, 23, 24 i 25 grudnia 1921 r. w wagonach na sieci polskich kolei państwowych, będą zarekwirowane dla potrzeb kolei państwowych. Rekwizycji nie podlegają węgle, adresowane do stacji położonych na terytorjum b. dzielnicy pruskiej oraz adresowane dla elektrowni, gazowni, wodociągów i kanalizacji.

Rekwizycje przeprowadza ministerjum kolei, które w ciągu jednego miesiąca od dnia rekwizycji winno opłacić zarekwirowane węgle według cen, oznaczonych przez kopalnię dla odbiorcy za dany transport.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dnia 21 grudnia 1921 r."

Kronika ekonomiczna.

—

* **Gwałtowna inflacja w Niemczech.** — Według wykazu niemieckiego banku państwa z 15 grudnia, obieg środków płatniczych w drugim tygodniu grudnia, wzrósł niesłychanie.

Obieg banknotów wzrósł o 1778,2 miljonów marek i wynosi obecnie 104567,9 miljonów. Jednocześnie ilość not państwowej kasy pożyczkowej w obiegu spadła nieznacznie o 9 miljonów i wynosi obecnie 7599,3 miljonów. Ogólny więc wzrost ilości obu rodzajów znaków płatniczych w obiegu wynosi 1762,9 miljonów mk. W tym samym tygodniu roku 1919 obieg znaków płatniczych wzrósł o 615,2 miljonów, a w 1920 o 267,1 miljonów.

Pisma niemieckie podają, jako główny powód gwałtego wzrostu banknotów w obiegu w Niemczech nieustanny odpływ gotówki, objaw to dobrze u nas znany.

* **Biuro handlu zewnętrznego w Łotwie.** Łotewskie ministerjum spraw zagranicznych zawiadomiło zainteresowane rządy, że biuro handlu zewnętrznego przy ministerjum rozpoczęło swoją działalność. Oddziały biura otwarto w Moskwie i Pradze, a prawdopodobnie będzie również oddział w Piotrogrodzie.

* **Wyniki zwyżki kursu marki niemieckiej.** Poprawienie kursu marki niemieckiej dało możność zmiany od 15 grudnia taryfy telegraficznej dla depesz zagranicznych, regulując je podług kursu franka złotego. Od 15 grudnia frank złoty zamiast 48 marek liczony będzie 36 marek.

* **Kryzys węglowy w Saksonji.** Skutkiem braku węgla w Saksonji niemieckie ministerjum komunikacji projektuje redukcję ruchu pasażerskiego na saskich kolejach żelaznych.

* **Towarzystwa ubezpieczeniowe w Rumunji.** Wszystkie zagraniczne towarzystwa ubezpieczeniowe w Rumunji otrzymały cyrkularz z ministerjum handlu z zawiadomieniem, że mogą funkcjonować tylko do stycznia 1922 r.

* **Eksport Rumunji.** Rząd rumuński zabronił wywożenia jaj z państwa.

* **Zobowiązania Bułgarji.** Komisja międzysojusznicza w Sofji zaprzecza pogłoskom, jakie się ukazały w prasie, jakoby Bułgarja uzyskała 3 letnie moratorjum dla spłacenia swych zobowiązań, zgodnie z traktatem w Neuilly.

* **Długi bułgarskie w Anglji.** Komisja angielsko-bułgarska w Londynie przystąpiła do rozpatrzenia listy długów kupców bułgarskich, kupcom i przemysłowcom angielskim.

* **Podwyższenie taryfy celnej w Bułgarji.** W Bułgarji podwyższono stawki na produkty exportowane o 40—45 proc. i przyjęto następujące normy: kilo masła koziego, lub owczego 65 l., krowiego 65, sera — 60, słoniny — 40, wołowiny — 18, mięsa bawolego — 14, koziego — 12 l., od kilo żywej wagi,

Dziennik urzędowy ogłasza listę 195 produktów, od wywożenia zagranicę których rząd pobiera w jednej trzeciej wartości w walucie zagranicznej.

* **Bułgarska pożyczka wewnętrzna.** Od 16 do 31 stycznia ogłoszono subskrypcję na nową 6 i pół proc, pożyczkę wewnętrzną. Pierwsza serja na sumę 100 milj. l. pokryły prawie całkowicie robotnicze organizacje zawodowe. W celu jaknajszerszego spopularyzowania pożyczki wypuszczono obligacje po 100 l.

* **Cukrownie w Jugosławji.** W Jugosławji jest wszystkiego 8 cukrowni, z których większość znajduje się w rękach konsorcjum zagranicznych, a tylko 1 wskutek konfiskaty majątków arc. Fryderyka należy do rządu.

Obecnie rząd nabywa cukrownie w Białogrodzie.

* **Trust tytuniowy.** Tworzy się wszechrosyjski trust tytuniowy, w skład którego wchodzą cztery największe moskiewskie fabryki tytuniowe (b. Dukat, Gabaj, Bostanżogło i Majkapar), cztery piotrogrodzkie (b. Laferme, Bogdanow, Szaposznikow i Szapszal), dawna fabryka Asmołow w Rostowie i fabryka gilz Katyka w Moskwie.

W celu uniknięcia konkurencji między trustami wszechrosyjskim i ukraińskim, przydział surowców będzie wyjęty z pod kompetencji trustów.

* **Emisja w Austrji.** W ciągu pierwszego tygodnia grudnia bank austrjacko-węgierski wypuścił w obieg nowe banknoty za sumę 12 i pół miljarda kr. austr. W ten sposób ogólna suma emisji sięga 132 i pół miljard. kr. austrjackich.

Rynek pieniężny.

—

Giełda warszawska.

Notowania wczorajsze.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjed. 2925—2965—2960.
Franki fr. 255.
Marki niem. 16.50.

Czeki i wpłaty.

Belgja 228—225—227.
Berlin 18.82 i pół—18.87 i pół—16.62 i pół.
Gdańsk 16.62 i pół.
Londyn 12450—12550—12450.
Nowy Jork 2955.
Paryż 237—235.
Praga 41.50—40.12 i pół.
Wiedeń 53—50.50.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 290.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 90.75.—90.
5 proc. listy zast. m. Warszawy 298—294.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 2200.
Bank Kred. Warsz. 2750—2800.
Bank ziem. Lwów 670.
Cukier 18000—18500.
Lilpop 2900—2925.
Ostrowiec 4800.
Rudzki 1885—1900.
Starachowice 3875—3900.
Pocisk 800.
Żyrardów 51000—54000—53500.
Borkowski 1150.
Polska nafta 1890—1925.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej wczoraj notowania były następujące:

Dolary 2940.
Franki 255.
Marki niem. 17.10
Ruble złote 150000.
Ruble srebrne 760.
Bilon srebrny 525.

Łódzka giełda nieurzędowa:

Na dzisiejszej czarnej giełdzie panowała tendencja zwyżkowa.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 2900.
Marki niem. 16.50
Korony czeskie 41.
Korony austr. 0,48.
Funty ang. 12200
Franki fr. 252.

Giełda zbożowo-towarowa.

Na dzisiejszej giełdzie zbożowej notowano: Otręby żytnie franco Warszawa 4900, owies, franco Warszawa 8150, koniczyna czerwona, franco stacja załadowania 66.250.

Bawełna.

LIWERPOOL, 23 grudnia. — (Pat.). Notowania początkowe. Bawełna na marzec 1175, maj 1070, lipiec 1058.

NOWY JORK, 22 grudnia. Bawełna loco 18.40, na styczeń 18.08, na luty 18.06, na marzec 17.81, na kwiecień 17.60. Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 17000.

NOWY ORLEAN, 22-go grudnia. Bawełna 17.50.

Giełda w Moskwie.

W dniu otwarcia moskiew[illegible] było nadzwyczaj wielu odw[illegible]. W ciągu trwania giełdy za[illegible] pośrednictwem maklerów [illegible] szych interesów. Przedewszystkiem chodziło o samowary, nici, tytuń i sodę

Spadek walut obcych w Wiedniu.

WIEDEŃ, 22 grudnia. Na dzisiejszej giełdzie zapanowała zniżka walut obcych, spowodowana, jak się zdaje, ostatniemi krokami rządu austrjackiego. Najmniejszą stosunkowo różnicę kursu wykazuje marka polska, którą notowano w gotówce 1.80, a wypłatę na Warszawę ponad 2, podczas kiedy marki niem. kupowano po 31.5, dolary 5.500, a Praga 75.

Dzielna 18 **Sala Filharmonji** Dzielna 18

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi

zaprasza na Wielką Doroczną

Maskaradę SYLWESTROWĄ

odbyć się mającą dn. 31 grudnia 1921 r. od godz. 11-ej wiecz. do rana.

Atrakcje: 1) o godz. 24-ej w nocy Powitanie Nowego Roku. 2) **Wielka Loterja Fantowa. Liczne cenne fanty (co 2-gi bilet wygrywa)** wśród których znajdują się **Półkoncertowe Pianino,** oraz **encyklopedja Brockhausa w 17 tomach. 3) Premjowanie najpiękniejszych i najmniejszych nóżek damskich**—Dwie nagrody. 4) Konkurs taneczny. Za najlepsze odtańczenie najnowszych tańców, nagrodzona para otrzyma **dwa bilety** abonamentowe na cykl (6) wielkich koncertów symfonicznych. 5) Serpentiny. Confetti. 6) Różne niespodzianki.

! Dwie orkiestry ! **Bufet bogato zaopatrzony na miejscu.**

!! Miejsce spotkania całej Łodzi !!

Uwaga: Panie obowiązkowo w maskach, Panów obowiązuje kostjum, strój balowy lub wieczorowy.

Bilety do nabycia w Kasie Filharmonji, w cenie Mk. 1500, oraz Mk. 1500, podatek miejski, codziennie od godz. 10—1 i od 3—7 w.

UWAGA. Do każdego 50-go biletu dołącza się bezpłatnie los fantowy na pianino!

Pierwszy raz w Łodzi! **Pierwszy raz w Łodzi!**

Połączone Sale Grand-Hotelu! — Sala Malinowa, „Grand-Kino" i Sala Tow. Miłośników Muzyki!

Wielka Maskarada Sylwestrowa

p. t. „Na trzech piętrach"

4 orkiestry pod batutą I koncertm. M. Lewaka i R. Breutigama. — Pierwszorzędny bufet Grand-Hotelu. — Różne niespodzianki. — Wejście tylko od ul. Piotrkowskiej przez Grand-Kino. — Początek o godz. 11-ej w nocy.

Cena biletu mk. 1.000.— oraz 1.000.— podatku miejsk. — Bilety wcześniej nabywać można w kasie Grand-Kina od 11—2 i od 5—9 w.

— 31-go grudnia —

Program sylwestrowy w **„SCALI"** do **11.30** w.

Od 11.30 w. do rana ZABAWA z przedst. **kabaretowym.**

Konfetti, Serpentiny.

Wieczór Sylwestrowy

o g. 9.30 w. koniec o g. 11.30 w. Nadzwyczajny Program: 16 numerów solowych: Artyści teatrów warsz. Helena Bekeffi, Serg. Metaxian, Zofja Zdenicka, Sobiszewski, Sparowska i Szer Chwaskiewicz, Klara Mieliez, Dniepröw i wiele innych. Bilety od 400—1500 sprzedaje kasa teatru.

Od godziny 11.30 wiecz. **Zabawa Sylwestrowa** do rana. O godzinie **2 w nocy** Przedstawienie kabaretowe **z udziałem wyższego zespołu.**

Tańce pod kier. Bekeffi i Sobiszewskiego. Wejście mk. 1000—podatek mk. 1000. Obfity bufet na miejscu. 877—1

KINO **CORSO** Zielona 2.

Świąteczny Program!

„Walka miljonów o koronę"

3000 metrów. **Amerykańska farsa.**

SCALA

Cegielniana № 18.

Tylko jeden występ Opery Warszawskiej

Środa dnia 4 stycznia o godz. 8.30 wiecz.

Cyrulik Sewilski

opera w 3 aktach — muzyka Rossiniego.

OSOBY: Adam Dobosz, St. Bogucki, Julja Mehówna, Moszczy, Figaro. Cyr. Sew. Wacław Brzeziński, H. Jaroszewski, F. Morlacki, P. Szepietowski. Całk. chór Warsz. teatr. Wielk. Dekor. kost. rekwizyty Warsz. teatr. Wielk. Orkiestra: Symfoniczna łódzka.

Ogłoszenie

w sprawie podatku od zabaw i widowisk.

Wszystkie zabawy i widowiska **sylwestrowe oraz noworoczne** powinny być zgłoszone w Oddziale Podatkowym Magistratu m. Łodzi przy Placu Wolności № 2 (lewa oficyna, I piętro, pokój № 1) najdalej **do dnia 29 grudnia r. b.**

Wobec oczekiwanej znacznej liczby zgłoszeń zaleca się we własnym interesie osób, urządzających zabawy lub widowiska oraz właścicieli restauracji i t. p. zakładów, które mają być otwarte w nocy, aby zechcieli załatwić konieczne formalności podatkowe zawczasu przed wymienionym ostatecznym terminem.

Łódź, dnia 20 grudnia 1921. 953—1

Magistrat m. Łodzi.

Ważne dla fabryk

posiłkujących się

motorami gazo-ssącymi, lub centralnym ogrzewaniem

Koks

wymiaru 8—25 mjm. wagonowo i na wozy po taniej cenie poleca tutaj z placu

R. Seidengart

Łódź, Piotrkowska 44.

Telef. 10-69.

Intelig. i zamożny mężczyzna lat 26, przyjezdny, który pragnie poznać kraj, a w pierwszym rzędzie urocze jego przedstawicielki, tą drogą poszukuje znajomości przystojnej młodej panny, bez różnicy wyznania, w celu wymiany myśli. Pożądane są fotografje. Oferty do admin. „Głosu Polsk." sub. „Resz.". 749—1

Dr. med.

Wł. Polakowski

ginekolog-akuszer

powrócił i wznowił przyjęcia od 4—6 przy ul.

Al. Kościuszki 53 m. 1. 439-10

Dr. med.

E. ZELIGSONOWA

powróciła i przyjmuje od 11—3 Ul. 6 Sierpnia (Bened.) 1.

Chor. kobiece, skórne i weneryczne (kob.)

Usuwanie włosów na twarzy elektrolizą.

Gustaw Flaubert i jego arcydzieło.

Z okazji setnej rocznicy urodzin twórcy „Madame Bovary".

By pojąć, jak doniosłem zjawiskiem w literaturze francuskiej był Gustaw Flaubert, wystarczy przyjrzeć się choć pobieżnie temu wielkiemu przewrotowi literackiemu, jaki spowodowało ukazanie się arcydzieła Flaubertowego: „Madame Bovary".

Emil Zola pisze o tym momencie temi słowy: „Oto mamy istotnie „credo" nowej sztuki czarno na białem. „Madame Bovary" wykazuje taką jasność i doskonałość sposobu wyrażania się, że powieść tą można uważać za typ, za wzór całego prądu".

Pominiemy inne dzieła Flauberta, zatrzymując się tylko na „Madame Bovary", gdyż jej to ukazanie się wywołało właśnie ów wielki wpływ na dalszy rozwój powieścio-pisarstwa, ona to była tak wielkiej doniosłości wydarzeniem.

Właściwie treść utworu jest dość nieskomplikowaną. Łatwo ją podać w niewielu słowach.

Karol Bovary, przeciętny lekarz wiejski, żeni się po raz drugi, z Emmą, córką dzierżawcy, która otrzymała wychowanie ponad swój stan: „robi" ze siebie więc wielką damę, grywa na pianinie i czytuje romanse. Młoda para mieszka w Yonwille, miasteczku, odległem o kilka kilometrów od Rouen. Tu—dręczy panią Bovary okropna nuda, tak właściwa wszelkim kobietom, nie znajdującym zadowolenia w swym stanie i sposobie życia. Widzi ubóstwo duchowe swego męża, monotonne życie prowincjonalne zabija ją. Ogarnia ją dziwna, swoista tęsknota — oczywiście, musi się to ujemnie odbić na trwałości małżeństwa. Lecz, pomimo to, walczy ze sobą. Początkowo kocha Leona du Pais, młodego sekretarza miejscowego rejenta. Kocha potajemnie, i żaden krok decydujący nawet jej na myśl nie przychodzi. A jednak później, gdy Leon opuszcza Yonwille, pani Bovary oddaje się innemu mężczyźnie, imieniem Rudolf Boulanger, obywatelowi ziemskiemu z okolicy. Teraz jest jak szalona; dumna jest ze swego czynu i ma uczucie spełnienia sprawiedliwej zemsty.

Staje się wymagającą i despotyczną, zamyśla ucieczkę ze swym kochankiem, śni o przygodach, marzy o wiecznej miłości, aż Rudolf, dotknięty w swym egoizmie, porzuca ją. Upadek jej jest straszliwy, z trudem pędzi dalej swój smutny żywot, robi ze siebie męczennicę swych własnych uczuć, daremnie szuka ukojenia w wierze, aż wreszcie pewnego dnia w Rouen znów spotyka Leona. Ten z natury rzeczy zajmuje miejsce Rudolfa, i oto zdrada małżeńska znów się rozpoczyna, tylko, że jeszcze żarliwsza i nowym zmysłowym ogniem podsycana. Emma wpada w długi. Wreszcie, opuszczona przez drugiego kochanka i przez cały świat,—zażywa mocną dawkę arszeniku. Nieświadom czynów tych, mąż opłakuje ją gorzko. Później dowiaduje się o jej niecnotliwem życiu, ale nie przestaje rozpaczać po jej stracie. Pewnego ranka spotyka Rudolfa, idzie z nim na wino i mówi mu. „Nie mam do pana żalu"...

To wszystko. W dzienniku wystarczyłoby na to dziewięć wierszy w kronice wypadków...

Ale gdy się czyta arcydzieło Flauberta, odczuwa się w całej pełni siłę pulsującego w niem życia. Poszczególne miejsca są poprostu klasyczne. Ale wogóle i całe dzieło, aż do najdrobniejszych szczegółków wywołuje wielkie zainteresowanie ze względu na to, iż jest pierwszym objawem zwrócenia bacznej uwagi na rzeczywistość, na dramaty życia codziennego.

Wszelkie owe wydarzenia przeżywaliśmy sami po dziesięćkroć razy. Podobne osoby spotykamy wśród naszych znajomych. Jesteśmy w swojej sferze. I to jest główną przyczyną głębokiego wrażenia, które wywiera dzieło Flauberta.

Do tego dochodzi niezrównane mistrzostwo pisarskie autora, głęboki artyzm przy niemal fotograficznem kopjowaniu rzeczywistości.

To też „Bovary", jest już imieniem pospolitem, jak typy moljerowskie „Tartuife" dla świętoszków i „Harpagon" dla skąpców. Albowiem pani „Bovary", choć w życiu swem dość swoiste przechodzi koleje, pozostaje jednak typem, jakich wiele.

Jest kobietą, która trafiwszy w nieodpowiadające jej środowisko skarży się na swój los, bujając w obłokach romantycznej fantazji, a zapominając zupełnie o swem przeznaczeniu, żony i matki. Jest to więc kobieta, zgóry predestynowana do zdrady małżeńskiej. I już po fakcie, początkowo nieśmiała, marzycielska, staje się wkrótce uosobieniem grzechu.

Flaubert nie ominął najdrobniejszego rysu jej charakteru. Opisuje jej dzieciństwo, zagłębia się w pierwsze odruchy jej zmysłów maluje jej walki z samą sobą, — i ileż przytacza okoliczności łagodzących! Nietrudno wyczuć, że chciałby zapewnić jej przebaczenie. Całe jej otoczenie bowiem w równej mierze winę ponosi.

Świetnie zarysowaną jest również postać Karola — uosobienie przeciętności, nędznego lekarza, nędzniejszego małżonka, pechowca w każdej sytuacji życiowej. I wszystko bez groteskowej przesady — trafnie a prawdziwie. W końcu uczuwa się nawet pewną sympatję do niego, litując się nad tym biednym, małym człowiekiem.

Jeszcze z jednego powodu wywołała „Madame Bovary" zainteresowanie szerokiej publiczności — prokuratura wytoczyła autorowi proces o obrazę religji i obyczajności publicznej,

Nic dziwnego — był to okres wielkiej pruderji, pierwsze lata wskrzeszonego cesarstwa.

Warto rzec słów parę o tym procesie. Gazety zamieszczały o nim niemniej obszerne sprawozdania, niż ostatnio o procesie Landru.

Flaubertowi przysporzył ów proces mnóstwo zwolenników. Obwołano go jednogłośnie wodzem plejady młodych autorów, z zapałem hołdujących zapoczątkowanemu przezeń naturalizmowi. Miał więc proces i swój dobry skutek.

Akt oskarżenia prokuratora Ernesta Pinarda jest niezmiernie ciekawym dokumentem epoki.

Arcydzieło literatury traktuje prokurator, jako czyn przestępczy, poddaje je głupiej i nędznej krytyce, napastuje najpiękniejsze ustępy, grzebie w Sztuce, jak w zakurzonych aktach biurokratycznych, podsuwa literaturze najczarniejsze zamysły, które przypisuje w swych oskarżycielskich mowach zazwyczaj tylko rozbójnikom i mordercom.

Pan Ernest Pinard, który zresztą później odegrał dość nędzną rolę w życiu politycznem, ośmieszył się swem niedorzecznem oskarżeniem na wieczne czasy. Świat nie zapomni mu tego zamachu na najcelniejsze arcydzieło literatury 19-ego wieku.

Gustawa Flauberta, po wspaniałej mowie jego obrońcy, adwokata Senarda, uniewinniono. Sztuka zwyciężyła. Lecz pomimo to VI wydział karny paryskiego sądu okręgowego uznał za stosowne wyrazić swą opinję o naturaliźmie w literaturze.

Przytaczamy poniżej jeden z motywów wyroku.

„Ponieważ nie jest dozwolonem, pod pozorem odtwarzania charakterów i obyczajów miejscowych opisywać czyny, powiedzenia i ruchy osób, które autor czuł się powołanym zobrazować, w sposób ubliżający przyzwoitości, — to doprowadziłoby stosowanie takiego systemu wobec dzieł ducha ludzkiego i tworzenia sztuk pięknych do realizmu, oznaczającego zaprzeczenie dobra i piękna i stale ubliżającego, przy stwarzaniu podobnych obrażających ducha i oko dzieł, moralność publiczną i dobre obyczaje...

Tak więc wydał VI wydział karny w Paryżu, wyrok skazujący na realizm. Tymczasem ten rozwijał się bujnie nadal. Dążenie do odkrycia prawd życiowych, analiza człowieka, studja nad przeżyciami jego duszy z dnia na dzień postępują naprzód.

Bo wolnego, nieokiełznanego pędu myśli ludzkiej żadne wyroki sądowe powstrzymać nie zdołają!

H. L.

Fundacja im. Gabryeli Zapolskiej.

Lwowski instytut literacki „Lektor" złożył kwotę pięciu miljonów marek na cele fundacji imienia Gabryeli Zapolskiej. Kwota ta płatna przez pięć lat co roku po jednym miljonie, rozdzielonym na trzy nagrody za trzy najlepsze dzieła z zakresu dramatu, poezji lub beletrystyki.

Pierwsza nagroda będzie wynosiła 500,000, druga—300,000, trzecia—200,000.

O wartości danego dzieła decydować będzie specjalna komisja konkursowa. Nagrody wypłacane będą co roku w dzień śmierci Zapolskiej.

Z dnia na dzień.

Upominki gwiazdkowe.

Pacyfiści wypowiedzieli wojnę wojowniczym zabawkom i alarmują świat zwykłym swym okrzykiem:

— Nie dawajcie dzieciom ani blaszanych szabel, ani drewnianych fuzji, ani ołowianych żołnierzy, jednym słowem nic takiego coby mogło rozwinąć w malcu skłonność do zabijania!

Pacyfiści mają rację. Niema niebezpieczniejszego dla całości naszych uczu, jak szabla w ręku wojowniczego pędraka, a pociski z dziecinnych fuzji dosłownie zabijają kosztowne wazy i lustra w salonie.

Jeden z zasłużonych mężów powiedział z przejęciem:

— Jeśli chcecie rozwinąć w dziecku zmysł oszczędności — podawajcie mu skarbonkę albo kasetkę. Jeśli chcecie zrobić z niego dobrego kupca — dajcie mu do zabawy wagę:

Wbrew twierdzeniom wszystkich moralistów świata wybór moich zabawek bynajmniej nie wpłynął na moją egzystencję.

Matka, pragnąc uzupełnić pewne braki w moim wykształceniu, kupiła mi śliczną tabliczkę mnożenia. Nie mogę powiedzieć, aby pożyteczna ta zabawka rozwinęła we mnie upodobanie do arytmetyki. Piękny kubełek i szczotka, które niegdyś otrzymałem na gwiazdkę, nie zachęcały mnie nigdy do szorowania podłóg.

U nas w domu siostra lubiła zawsze lalki, ja zaś pałałem miłością do żołnierzy i armat. Otóż, dziwna rzecz, obecnie ja przepadam za „la[illegible]kami", natomiast moja siostra [illegible]bia armję.

[illegible]

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego na dzień 24 grudnia.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Zachmurzenie zmienne, zimniej, miejscami przymrozki i przelotne opady. Wiatry z zachodu i północo-zachodu.

FRANCISZEK MOLNAR.

Ostatnie popołudnie.

—x—

(Za miastem w lasku, na wąskiej leśnej dróżce, spaceruje pan z panią).

Pani: A teraz, gdy wszystko się skończyło, niechaj rzeczywiście wszystko się skończy. Chwila jest odpowiednia. Pocałuj mnie w rękę i bądźmy odtąd przyjaciółmi.

Pan: Dobrze.

Pani: W ten sposób pozostanie w naszych sercach przynajmniej piękne wspomnienie, bez przymieszki goryczy. Kochaliśmy się, całowaliśmy się, mamy siebie dość, więc koniec.

Pan: Tak jest. (Całuje ją w rękę).

Pani: Odchodzę w lewą stronę. Poczekasz tutaj przez chwilę, a potem pójdziesz w prawo. Nie chciałabym, aby mój mąż ujrzał nas razem dzisiaj, gdy zrywamy.

Pan: Całuję rączki. (Żadne z nich nie rusza się z miejsca).

Pani: Dlaczego nie odchodzisz?

Pan: Gdyż chciałbym, zanim się rozejdziemy, jeszcze o coś zapytać. O coś, co mnie bardzo interesuje.

Pani: Proszę, słucham.

Pan: Gdyśmy się poznali, było to w Tatrach, pamiętasz chyba, nie znałem twego męża. Byłaś w damskiem towarzystwie.

Pani: Tak!

Pan: Potem... Wiesz przecież, co potem się stało. Stosunek nasz trwał w Budapeszcie, a męża twego wciąż jeszcze nie widziałem na oczy.

Pani: Tak było rzeczywiście!

Pan: Pewnego dnia przyniosłaś fotografję. Obraz pięknego mężczyzny. Powiedziałaś mi: „Przyniosłam ci fotografję mego męża, przyjrzyj się jej uważnie". I przyjrzałem się jej uważnie. Ten człowiek był tak piękny: jak Dorian Gray. Elegancki, jak król Anglji, gdy jeszcze był księciem. Włosy w kędziorach, brwi o pięknym łuku, oczy pełne ciepła, spojrzenie męskie, usta niby greckiego boga. Nie powiedziałem ani słowa, ale tego dnia nie mogłem przełknąć kolacji.

Pani: Zauważyłam to.

Pan: W nocy nie mogłem zasnąć. Byłem w tobie wówczas śmiertelnie zakochany i rozpocząłem dziecinną wprost walkę, polegającą na tem, że co chwilę wyskakiwałem z łóżka i przeglądałem się lustrze. Wiem, że należę do rzędu przystojnych młodzieńców; ale do zwykłych, codziennych piękności, do t. zw. zoperowanych Adonisów, innemi słowami: twarz porucznika. I chwyciła mnie troska i gorycz. Chciałem koniecznie być pięknym.

Pani: Wiem o tem.

Pan: Podczas bezsennych nocy biłem się z myślami: dlaczego ci się podobam, jeśli masz takiego towarzysza życia. Sądziłem, że może twój mąż jest głupi. To mnie pocieszało, ale niebawem uświadomiłem sobie, że przecież i ja mam umysł przeciętny, podczas gdy na czole twego męża na tej fotografji czytałem rozum, a nawet potęgę ducha. Nie wiedziałem, co ty we mnie kochasz. I zazdrosny o ten obraz, zacząłem współzawodniczyć z fotografją.

Pani: Wiem o tem.

Pan: Zacząłem się ubierać u najlepszych krawców. Kazałem sobie fryzować włosy. Grałem przystojnego i byłem przytem o ciebie szalenie zazdrosny. Chyba sobie, przypominasz, że wprost odchodziłem od zmysłów, gdyś mi pewnego razu oświadczyła, że udasz się ze swym mężem na bal. Jak temu człowiekowi musi być do twarzy we frakach...

Pani: Przypominam sobie.

Pan: I żądałem od ciebie, abyś każdą wolną minutę spędzała ze mną. Obserwowałem, z kim zawierasz znajomości, z kim chodzisz do teatru, gdyż powiedziałaś mi, że mąż twój spędzi półtora miesiąca w Londynie za interesami.

Pani: I był tam rzeczywiście.

Pan: Cóż stało się potem? Pewnego dnia przyszłaś z wiadomością, że mąż twój powrócił. Prosiłem cię, błagałem: daj mi możność ujrzenia go gdziekolwiek. Nie zrobiłaś tego. Następnie przy jakiejś wizycie, obecnie już mogę się do tego przyznać, gdyś popołudnie spędzała u mnie, zgubiłaś bilecik. Znalazłem go dopiero wtedy, gdy ciebie już nie było. Na bileciku było napisane: „Kochana mateczko, mamy na jutro lożę w operze. Przyjadę po ciebie z mężem". Miałaś ten bilet posłać swej matce, ale zgubiłaś go u mnie.

Pani: Co? Więc to u ciebie go zgubiłam?

Pan: U mnie. Ale wydaje mi się, że to nie było nieszczęściem, gdyż następnego dnia popędziłem do opery i ujrzałem was w trójkę w loży: twoją matkę, ciebie i twego męża.

Pani: No i?

Pan: Pytasz się tak poprostu?

Pani: Jakżeż mam się pytać?

Pan: A więc słuchaj... Tam w operze okazało się, że... nie chcę powiedzieć: kłamałaś, ale przynajmniej... nabrałaś mnie. Twój mąż nie był oryginałem tej fotografji, którą mi pokazałaś. Twój mąż jest pięćdziesięcio — czy też pięćdziesięciopięcioletnim mężczyzną, o głupkowatem spojrzeniu, łysej czaszce, wybacz mi, ale wprost pewnego rodzaju monstrum. Krzywy, ewdosiony, bez oczów, bez nosa, bez zębów...

Pani: No, no!

Pan: Ale przyznajesz, że tamten był twoim mężem?

Pani: Tak.

Pan: Bowiem byli tam nasi wspólni znajomi, którzy mi natychmiast powiedzieli, że to jest twój mąż.

Pani: Tak.

Pan: Jeśli tak... pocóż było całe kłamstwo? I kim był ten zachwycający młodzieniec, którego fotografję mi pokazałaś?

Pani: Kupiłam ten obrazek w Londynie za szylinga. Nie mam pojęcia, kogo on przedstawia. Zapewne jest to jakiś angielski arystokrata.

Pan: (zdumiony) Ale w jakim celu?

Pani: Odpowiedziałeś już za mnie na to pytanie. Pokazałam ci, bowiem uważałam to za wskazane. Jak widzisz trick ten opłacił się znakomicie. Stałeś się o pięćdziesiąt procent powabniejszym mężczyzną, gdyś zaczął konkurować z obrazkiem. Ta fotografja wydobyła, wycisnęła, wyrwała z ciebie maksimum elegancji, piękna i duszy, na jakie mogłeś się zdobyć. I kochałam cię wtedy. Dobrze mi było z tem, że potęgowałeś wszystkie swoje zalety.

Pan: Nie mogę zaprzeczyć, że to było sprytnie zaaranżowane. Ale, jednak w swoim rodzaju kobiecy spryt: na krótką metę.

Pani: Dlaczego?

Pan: Bo przekonałaś się na własnej skórze, że zwykły przypadek — zgubiony kawałek papieru rozwalił w gruzy cały gmach kłamstwa. Już następnego dnia ujrzałem twego męża, twego prawdziwego męża i przejrzałem, że kłamałaś. Zrozumiałem, że nie potrzebuję się wysilać, bowiem twego prawdziwego męża i tak przewyższam o sto procent, nawet jeśli się nie mię. I dałem sobie spokój... zazdrość również złagodniała... potem i miłość zaczęła stygnąć, ostygła, aż wreszsie oziębła do szczętu. Mam odwagę twierdzić, że to powolne zamieranie stosunku było wynikiem właśnie tego faktu. Gdybyś wówczas nie zgubiła karteczki, byłbym w tobie do dzisiejszego dnia śmiertelnie zakochany.

(Patrzy na nią z tryumfem).

Pani: (niemal szeptem) Więc sądzisz, że taka kobieta, jak ja, gubi bilecik, gdy go zgubić nie chce?

Pan: Jakto...

Pani: Sądzisz, że kobieta, która zdradza swego męża, nie potrafi panować nad bilecikiem! Gdybym rozrzucała tak bileciki, jak przypuszczasz, tobym już dawno złamała kark.

Pan: Jakto? Więc ten bilet... zgubiłaś rozmyślnie?

Pani: Tak.

Pan: (przerażony) Poco?

Pani: I na to pytanie właśnie dałeś odpowiedź. Abyś ujrzał mego męża i zaczął stygnąć, stygnąć, stygnąć, dopóty, aż zupełnie nie oziębniesz. A to dlatego...

Pan: Dlatego...?

Pani: Dlatego, że nie lubię tragedji. Gdym ciebie miała dość, zgubiłam ten bilecik. I w rezultacie zaczęłam ci ciążyć. I zerwaliśmy w spokoju i zgodzie.

Pan: Więc chciałaś ze mną zerwać?

Pani: Tak, gdyż tą piękną fotografję londyńską już pokazałam innemu. W ten sposób, mój kochany, jesteście kierowani przez fotografję i bilecik. To jest wasze serce, mój drogi.

„Notre coeur"—jak mówi Maupassant.

(Odchodzi szybko, pozostawiając go w bezgranicznem zdumieniu).

(Tłomaczył G. W.)

Łódź.

FELIETON.

Wyznanie gwiazdkowe.

Nie pora dzisiaj na wypominanie bliźnim ich wad, bo przecież dużo jest innej roboty, ciekawszej i owocniejszej, a jeśli rok cały wydaje się minutą, to skądże dzień wigilijny może wystarczyć?! Bliźni i tak będą żyli coraz gorzej z punktu widzenia zwarjowanego idealisty i coraz lepiej ze swego i swego otoczenia punktu widzenia, który przecież jest jedynym słusznym na świecie.

I dlaczego właściwie nie wsuwać kapusty do ust nożem, jeżeli to jest poręczniejsze i jeżeli ma się, chwała Bogu, dość grubą skórę, której nóż się nie ima?

Dlaczego nie spluwać tuż obok siebie, jeżeli naczynie, do tego przeznaczone, jest daleko, a sąsiedzi mają wszyscy takie świeżo wytarte czoła?

Dlaczego iść na bal we fraku, kiedy człowiekowi daleko bardziej do twarzy i wygodniej z przyzwyczajenia w rogoży, którą do tak niedawna w postaci worka nosił na grzbiecie?

Dlaczego nie pomagać sobie palcem przy i po jedzeniu, jeżeli tak czynił i czyni lud, a dzisiaj są czasy demokratyczne?

Dlaczego nie zachowywać się w lokalach publicznych hałaśliwie, jeśli się ma brzęczącą podstawę do humoru, a zgiełk i ruchliwość są przecież humoru oznaką zewnętrzną?

Dzisiaj dopiero, gdym się w miłosiernem cieple nadchodzącego święta zadumał, przyszedłem do wniosku, że wam się należy odemnie wyznanie. Niech ono wam zastąpi tradycyjne prezenty gwiazdkowe!

Wierzajcie mi, że nie jestem szczery, gdy was potępiam! To tylko dla chleba! A w gruncie rzeczy kocham was, gdyż stwarzacie mi życie, bogate w cudowne wrażenia i wizje przeszłości, dostępne nam tylko z książek.

Gdy wchodzę do pierwszej lepszej kawiarni czy restauracji, ta atmosfera wasza w pierwszej chwili odurza mnie. Ale po chwili wracam do przytomności. Rozglądam się i zaczynam z wami żyć. I już po kilku minutach czuję się przeniesionym do namiotu Atylli, gdzie odbywa się uczta z okazji wielkiego zwycięstwa.

Albo idę na wasz bal, siadam w kąciku i patrzę na wijące się pary. I po kolei przesuwają się przed mojemi oczami sceny, przedstawiające martyrologię żydów w Egipcie, męczeństwo chrześcjan za Nerona, wielką inkwizycję hiszpańską, sabat czarownic, „Boską komedję", „Ogród udręczeń".

Albo usiłuję pójść na premjerę do kinematografu. Zostaję wciągnięty w szalony prąd i mam wrażenie, że biorę udział w wielkiej wędrówce bawołów, uciekających od płonącego stepu, czy też w gigantycznem najściu tabunu słoni na pola ryżowe, czy wreszcie w ławicy śledzi, odprawiających tarło!

I za wszystkie te cudowne wrażenia wdzięczny wam jestem! Świat posuwa się naprzód, a wy w kolejnych obrazach ukazujecie mi jego rozwój, od prymitywu do epoki żelaznej!

Te słowa, które, niby wyrzut, ciążą na mej przeszłości, niech będą dla was nietylko nagrodą za niesłuszne krzywdy jakie wam wyrządziłem, ale bodźcem do zachowania swego naturalizmu, który tak pachnie polem rozoranem i czasami ginącym już i dlatego tak rzadkim lasem dziewiczym!

Żyjcie dalej w dotychczasowej pogodzie ku swemu i mojemu zadowoleniu!

gtk.

Wiadomości bieżące.

—o—

Swięta w PKKP.

W dniu dzisiejszym, jako w wigilję Boż. Nar., kasy polskiej krajowej kasy pożyczkowej, oddziału w Łodzi czynne będą tylko do g. 11-ej przed poł.

Choinka uliczna.

I. M. C. A. urządza dla biednych dzieci choinkę uliczną! Znajdować się ona będzie na Placu Wolności przed magistratem i oświetlona będzie od godz. 7 do 7 wiecz. w dn. 25, 26, 27 oraz 31 grudnia i 1 stycznia. Przy choince przygrywać będą orkiestry wojskowe i cywilne.

Gwiazdka dla ofiar walk o niepodległość.

Oddział łódzki polsk. Czerwon. Krzyża, tak jak i lat ubiegłych, stara się w miarę sił i środków uprzyjemnić święta Bożego Narodzenia chorym żołnierzom, przebywającym w szpitalach łódzkich.

Każdy żołnierz w szpitalu, i z załogi szpitalnej otrzymał paczkę, zawierającą: ćwierć funta czekolady, 1 f. strucli maślanej, 25 szt. papierosów, skarpetki, lub onuczki i papier listowy. Pozatem, pragnąć przyczynić się do uświetnienia wieczerzy wigilijnej w szpitalach wojskowych w Łodzi, zaofiarowano grzyby, miód, cukier, mąkę i dla ciężko chorych 50 f. ryb, otrzymanych bezpłatnie od chrześcijańskiej spółki rybnej.

Ogólna wartość 500 paczek i potraw do wieczerzy wynosi mk. 386200.—.

Siostry zatrudnione w szpitalach wojskowych otrzymały na „gwiazdkę" po mk. 5.000.—, przełożona sióstr mk. 10.000.— ogółem rozdano mk. 160.000.—

Dla repatrjantów, przebywających w domu noclegowym przy ul. Cmentarnej, przeznaczono 21 kompletów ciepłej bielizny wartości mk. 52.500.—.

Paczki żołnierzom, oraz bieliznę repatrjantom rozdały osobiście deleg. Czerwonego Krzyża

36 uczestnikom powstania 63 roku rozdano również paczki.

Z prasy.

Wyszedł świeży, świąteczny numer „Łodzianina" i zawiera następujące artykuły: Wł. Dolecki — „Bóg się rodzi"; Przebój.— „Restaurare omnia in Christo"; Zygmunt Cichocki — „O reformę szkolną"; Al. Rżewski — „Z dziejów robotniczego magistratu m. Łodzi"; Sapociński — „Kultura i sztuka"; Podkański — „Na nowe tory"; Jan — „Kolęda robotnicza"; Skiba — „Kompromitacja chadeków" i wiele innych.

Ruch na kolejach.

Ministerstwo kolei podaje do wiadomości następujące dane o dokonanych przewozach na kolejach polskich w ostatnim kwartale roku bież. w porównaniu z odpowiednim kwartałem z roku przeszłego. Dane te wykazują znaczne wzmożenie się ruchu w roku bież., który naogół wyraża się w cyfrze jak 1 do 2.

Zatarg z dyrekcją Ł. K. D.

Pomiędzy magistratem, a łódzkiemi kolejkami dojazdowemi powstał zatarg z powodu niewniesienia przez dyrekcję kolejek sum, należnych miastu z tytułu miejskiego podatku od biletów pasażerskich.

Ogólna suma, pobrana przez koleje dojazdowe tytułem podatku od biletów za przejazd na terytorjum miasta, przekracza 5 miljonów. Pomimo kilkakrotnych reklamacji magistratu, dyrekcja Ł. K. D. sumy tej do kasy miejskiej nie wniosła, wobec czego magistrat postanowił zwrócić się na drogę sądową o zwrot należnej miastu kwoty.

Dodać należy, że podobny zatarg miał miejsce pomiędzy magistratem, a dyrekcją kolei elektrycznych łódzkich, przyczem dyrekcja, na zasadzie zawartego porozumienia, przelewa obecnie sumy z tytułu tego podatku do kasy miejskiej.

Narada z przedstawicielami urzędników miejskich.

Dnia 22-go bm. odbyła się w magistracie pod przewodnictwem prez. Rżewskiego narada z przedstawicielami urzędników miejskich, w sprawie zwalniania urzędników miejskich z racji zamożności, w sprawie ustalenia terminu stabilizacji, wprowadzenia ustawy emerytalnej, pragmatyki służbowej i t. p.

Prezydent Rżewski wyjaśnił, że projekt ustawy emerytalnej będzie w styczniu wniesiony do rady miejskiej do zatwierdzenia. Projekt o statutach uzyskał już zatwierdzenie rady miejskiej. Realizacja stabilizacji wymaga starannego doboru pracowników, dających gwarancję należytej produkcyjności.

Wprowadzenie pragmatyki służbowej napotyka na poważne trudności wskutek braku wewnętrznej konsolidacji i nieustannego stosunku liczbowego poszczególnych związków. Wzajemne tarcia między związkami w znacznym stopniu utrudniają porozumienie.

Na naradzie poruszono również sprawę stosunku magistratu do komisji międzyzwiązkowej, przyczem prezydent miasta oświadczył, że magistrat może pertraktować jedynie z pracownikami miejskimi.

Omawiano również sprawę mnożnika na grudzień i styczeń.

Magistrat stoi na stanowisku zawartej z pracownikami umowy, która winna być lojalnie dotrzymywana przez obie strony.

Przedstawiciele związku oświadczyli, że stoją również na stanowisku zawartej umowy, jednakże kwestjonują wysokość zniżki cen, ustalonej przez komisję wojewódzką i żądają szczegółowego wykazu cen artykułów, podlegających zniżce.

Dla ustalenia rzeczywistej zniżki cen będzie zwołana w najbliższym czasie konferencja, która rozstrzygnie ostatecznie sprawę mnożnika.

Osobiste.

P. Artur Szyk, artysta malarz, wyjechał wczoraj do Paryża na otwarcie urządzonej tam wystawy jego obrazów.

Zebranie związku gazowników.

W lokalu dzielnicy lewej PPS. odbyło się roczne zebranie zw. zawodowego pracowników zakładów gazowych w Polsce, oddziału łódzkiego. Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania rocznego przystąpiono do sprawozdania z działalności zarządu.

Ze złożonego sprawozdania wynika, że związek pracowników zakładów gazowych był pierwszą organizacją w Łodzi, zmierzającą do zorganizowania pracowników gazowni; lecz partja N. P. R., nie mogąc ścierpieć rozrostu klasowego ruchu zawodowego wśród pracowników gazowni, przez swoich zwolenników rozbiła organizacyjne zebranie, tworząc drugi związek, jako sekcję gazowników przy „polskich" związkach zawodowych.

Mimo chwilowej przewagi sekcji, obecnie związek klasowy gazowników zdobywa coraz to większe uznanie wśród pracowników gazowni.

Następnie zdawano sprawozdanie z poszczególnych akcji zarobkowych, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja.

Przedstawiciel okręgowej komisji związków zawodowych S. Rapalski, przedstawił zebranym potrzebę organizacji związków, oraz stosunek ruchu zawodowego klasowego, do kierunku związków tak zw. „polskich", jak również różnice tych dwu kierunków zawodowych.

Następnie omawiano sprawę kasy przezorności, która istnieje od kilku lat w Gazowni, lecz dostępna jest tylko dla urzędników. Postanowiono wystąpić do zarządu gazowni z żądaniem przyłączenia i robotników do wspomnianej kasy.

Następnie dokonano wyborów do zarządu.

Wreszcie dokonano wyboru delegata na zjazd, który odbędzie się 28 stycznia w Warszawie. — Wybrany został jako delegat B. Kukuliński.

Za nieoświetlanie klatek schodowych.

Pociągnięto do odpowiedzialności administracyjnej za przekroczenie przepisów administracyjno-policyjnych 12 właścicieli nieruchomości za niestosowanie się do rozporządzenia komisarza rządu w sprawie oświetlania klatek schodowych.

Wielka maskarada sylwestrowa.

Wielka doroczna maskarada sylwestrowa, urządzana w dn. 31 b. m. w sali Filharmonji przez Ł. O. F. celem zasilenia funduszów i pokrycia deficytów tej instytucji, wywołała w mieście słuszne zainteresowanie.

Ze „Scali".

W niedzielę, dnia 25 b. m. w teatrze „Scala", odbędzie się kino-premjera wielkiego filmowego obrazu historycznego pod tytułem „Tragedja Rosji i jej trzy epoki", który zdobył sobie popularność wszechświatową i wszędzie wywoływał nadzwyczajną sensację.

Napady bandyckie w Łodzi i okolicy.

(r) Wczoraj, o godz 9-ej rano, zaraz po wyjściu z mieszkania urzędnika wojskowego Szulca, zam. przy ul. Lutomierskiej № 12, zapukał ktoś do drzwi jego mieszkania. Gdy żona Szulca otworzyła, wtargnął do wnętrza jakiś osobnik z rewolwerem w ręku, zawiązał jej oczy i zaczął plądrować w mieszkaniu. Nagle wszedł zdun, który przypadkowo reperował piec. Bandyta zduna również steroryzował i kontynuował demolowanie mieszkania. Wreszcie zabrawszy 100.000 mk. gotówką, ulotnił się. O powyższem zawiadomiono urząd śledczy, który po przeprowadzeniu dochodzenia wstępnego, doszedł do przekonania, iż w napadzie brał udział ów zdun, Franciszek Woźny, którego zaaresztowano. Dalsze dochodzenie w toku.

Na szosie Aleksandrowskiej, po drodze do Poddębic, napadło 5 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów na Stanisława Wera, zam. w folwarku Kolice i zabrawszy mu większą sumę pieniędzy, zbiegli.

W pół godziny później, ci sami bandyci na tej samej szosie napadli na niejakiego Getlicha, zam. w Poddębicach, któremu również zrabowano pieniądze i różne rzeczy.

O powyższych napadach zawiadomiono policję powiatową, która udała się w pościg za bandytami, lecz narazie bez skutku.

Z „Luny".

W „Lunie" demonstruje się podczas świąt charakterystyczne dla wytwórczości amerykańskiej dzieło filmowe „Lotnik śmierci", w którym fantazja autora roztacza przed widzem prawdziwe bogactwo efektów treści, idące w parze z niezwykłym przepychem wystawy. Na czoło wykonawców wysuwa się znakomita artystka Margot Lindt, której klasyczna uroda i niezaprzeczony talent artystyczny stanowią przedmiot podziwu. Obraz imponuje rozmiarami; niemniej okazale przedstawia się strona zewnętrzna. „Lotnik śmierci" stanie się dla publiczności kinematograficznej jednym z najsilniejszych magnesów.

785

Teatr i muzyka.

)(Z Filharmonji łódzkiej. Niedzielny poranek muzyczny pod dyrekcją Br. Szulca składać się będzie wyłącznie z utworów rosyjskich kompozytorów, jak Liadowa, Rimskij-Korsakowa, Czajkowskiego, Ipolit-Iwanowa i in. Jako solista grać będzie p. Artur Balsam.

Na koncercie popołudniowym tegoż dnia wystąpi świetny pianista, profesor Smidowicz, który odegra koncert E-moll z tow. orkiestry. Pozatem w programie piękny poemat symf. „Step" — Noskowskiego i „Rapsodja litewska" — Karłowicza. Dyryguje Br. Szulc.

Na koncercie abonamentowym w poniedziałek, dn. 26 b. m. usłyszymy pod batutą znakomitego kapelmistrza, Oskara Frieda, symfonję III „Eroica" — Beethovena, poemat symf. „Mazepa" Liszta i „Wstęp i śmierć Izoldy" z op. „Tristan i Izolda" Wagnera.

Komunikaty.

W. Państwo Salomonostwo Wasserman z okazji obchodu w dniu 25 b. m. Ich srebrnych godów ofiarowa **mk. 100.000** (sto tysięcy) na ufundowanie łóżka wieczystego w „Uzdrowisku".

Za powyższą ofiarę składał niniejszym szanownym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Zarząd

Tow. Pielęgnowania Chorych „Bykur Cholim" i „Kom. Uzdrowiska".

Ofiary.

złożone w administr. „Głosu Polskiego".

Na inwalidów.

1205 Uczniowie kl. VII gimn. B. Brauna mk. 5000.
1204 Uczniowe kl. VIa gimn. B. Brauna mk. 5600.
1212 Polecone dla G. K. od A. K. mk. 1000.
1214 R. i M. Pomorska 75 od 5-ciu robotników po mk. 200—mk. 600.
1225 Inżynier Wacław mk. 1000.
1229 Tekla Zaremba mk. 500.

Na biednych.

1202 Libiszewski Bolesław mk. 1000.

Na pogorzelców z ul. Gdańskiej 78.

1205 Robotnicy fabryki Kurca mk. 1900.

Na dom sierot, Północna 38.

1208 Nomberżanka mk. 100.
1219 J. P. mk. 500.
1228 Zygmuntostwo Krotoszyńscy mk. 1000.
1230 B. Wolman mk. 100.

Na „Kroplę Mleka".

1211 Halinka Zacharjassówna mk. 100.

Na dom starców, Pomorska 54.

1215 Henryk Joskowicz mk. 1000.
1220 Teofila Flaks mk. 3000.

Na bezrobotnych.

1218 Tadeusz Klinger, Alfred Lewi mk. 1000.

Na gwiazdkę dla żołnierza—inwalidę.

1230 B. Wolman mk. 200.
1233, 1234 Kasa Banku Kupieckiego Łódzkiego za wymianę białych banknotów mk. 17.000.

Na opał dla najbiedniejszych.

1232 Walerja Prechnerowa mk. 1000.

Na mocy Statutu, zatwierdzonego dnia 11-go sierpnia 1921 r. przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, ogłoszonego w № 201 „Monitora Polskiego" z dnia 5-go września 1921 r., zawiązana została w dniu 22 im listopada 1921 r. w Warszawie Spółka Akcyjna pod firmą

Polskie Towarzystwo dla Przemysłu i Handlu Międzynarodowego

„INTERPOL"

Spółka Akcyjna

Z kapitałem mk. 125,000,000

Zarząd Centralny w Warszawie, ul. Boduena 4.

Spółka Akcyjna przejęła cały ruchomy i nieruchomy majątek Polskiego Towarzystwa dla Przemysłu i Handlu Międzynarodowego „Interpol" Sp. z ogr. odp. w **Warszawie** wraz z Oddziałami w **Gdańsku** (dom własny), **Kaliszu** (dom własny), **Łodzi**, Piotrk. 177, **Równem**, oraz Ajentur: w **Opatówku, Słupcy, Kleczewie, Pyzdrach i Korcu**, jak również kopalnię rudy żelaznej w **Zbiersku** (ziemia Kaliska).

Radę Nadzorczą stanowią: pp. Lednicki Aleksander—prezes, Podkomorski Tadeusz—wice-prezes; członkowie: pp. Woyniłłowicz Edward, Skirmunt Roman, Łęski Włodzimierz, Wertheim Piotr, Fiszer Jan, Podolecki Leon, Motylewski Jan, jenerał Latour Maubourg, Połchowski Józef. **Do Zarządu wchodzą:** pp. Wawelberg Michał—prezes, oraz członkowie: Frąckiewicz Władysław, Pelz Henryk, jako zastępca: Pluciński Józef. **Komisję Rewizyjną stanowią:** pp. Półkozic-Wolski Aleksander, Chmielewski Edward, Roszkowski Stanisław, Osiński Wacław oraz Swida Florjan. **Dyrektorem Zarządzającym** został mianowany p. Henryk Pelz. 864—1

SZMECHEL i ROZNER, Łódź

Piotrkowska 100. — Filja 160.

Nadzwyczaj tanie ceny.

Palta damskie najnowsze fasony	17500	15500
Suknie damskie w dużym wyborze	6500	5500
Bluzki damskie z flanelki	1750	1450
Spódniczki damskie z szewiotu		2500
Chustki duże weln. zimowe	7500	6000
„ „ jesienne	5750	4500
Garnitury męskie	24000	18000
kamgarnowe	45000	38000
Jesionki najnowszy fason	28000	22000
Palta męskie zim. na wacie	45000	35000
z futrzanem kołn. na jedwab. podszew.		65000
Spodnie streichgarnowe		6500
kamgarnowe		9500
Kamizelki na futrze	10500	12500

Suknie jedwabne	białe i kolorowe najnowsze fasony	22000	19500
Suknie wizytowe	z sukna gabardiny z kamgarnu	15500	18000

dla dziewczynek		
suknie	3500	2500
paletka		7500
dla chłopców		
garniturki	7000	6000
paletka	7500	5000

Za połowę ceny

resztki z flanelki, etaminy, batystu, szewiotu, garniturowe towary odpowiednie na podarunki.

SALA FILHARMONJI.

Poniedziałek d. 26 grudnia 1921 r. o godz. 4 i pół pp.

KONCERT POPOŁUDNIOWY

z współdziałem

Hanny Skwareckiej

primadonny opery Warszawskiej

Walerji Gnatowskiej

primabaleriny opery Warszawskiej

Józefa Ursteina-Pikusia

artysty teatrów Wodewil i Qui pro Quo, Króla humorystów i piosenkarzy.

Bilety do nabycia codziennie w kasie Filharmonji od godz. 10—1 i 6—8.

NAJNOWSZE SEZONOWE MATERJAŁY

NA PALTA SUKNIE i KOSTJUMY

poleca



TELEFON 541.

A. TETZLAFF i S-KA

ŁÓDŹ, Piotrkowska 100.

na Gwiazdkę

polecamy po cenach najniższych:

Bawełna: płótna, prześcieradła, satyny, etaminy, batysty, tkaniny kolorowe, zefiry.

Wełna: flora, gabardina, bostony. 405—6

Chustki, firanki, sweatry.

Wspólnik

lub dwaj z większym kapitałem natychmiast poszukiwani do **hurtowego składu** towarów bławatnych i sukiennych **we Lwowie.** Lokal i położenie pierwszorzędne. Oferty do admin. „Głosu Polskiego" w Łodzi pod „Lwów № 125".

Wspólnika

poszukuje się natychmiast do otwarcia detalicznego sklepu towarów bławatnych i modnych dla pań **we Lwowie** przy pryncypalnej ulicy. Oferty do admin. „Głosu" w Łodzi pod „Lwów № 125". 667—3

Baczność!

Taniej niż wszędzie bo w prywatnem mieszkaniu

Wyroby futrzane

fokowe, karakułowe, palta nabyć można **Piotrkowska 19,** w podwórzu **u Zusmanek i Dawidowicz.** Przyjmowanie reperacji. Najakuratniejsza obsługa. 44—24

DELIKATESY — KONSERWY

Szampan, Louis de Bary, Reims.

NAJTANIEJ

sprzedaje **wódki i likiery Mikolascha,** Lwów, hurtowo i detalicznie.

HUGON GEISLER

Główna 21.

Przystanek tramwajów 4 i 10

86—6 TOWARY KOLONJALNE.

STEPER

poszukiwany do warsztatów oficer Stow. Wsp. Zgłosz przyjmuje kierownik Piotrkowska 136 do 31|XII-21 r. codz. od g. 3—5

DOM HANDLOWY

FRYDBERG, KOC i S-ka

PIOTRKOWSKA № 90. — TELEFON 8-36.

PODARUNKI GWIAZDKOWE! NAJNIŻSZE CENY!

DUŻY OBRÓT — MAŁY ZYSK!

Damskie koszule dzienne od M. 1150.
Damskie koszule nocne i czepeczki
Damskie reformy trykot. i batystowe
Damskie spódniczki i staniczki
Damskie sweatry wełniane i bluzki w różnych kolorach od M 3500.—
Damskie fartuchy białe i kolorowe
Damskie szale koronkowe i wełniane
Damskie torebki i inne odpowiednie podarki
Damskie pończochy jedwabne i bawełniane od najtańszych
Damskie obuwie własnego wyrobu gwarantowane od M. 7500.—

Męskie dzienne i nocne koszule, wyrób warszawski
Męskie trykoty
Męskie krawaty w wielkim wyborze
Męskie kołnierze, mankiety i półkosz.
Męskie szale jedwabne i wełniane w różnych deseniach
Męskie rękawiczki wełniane i skórzane
Męskie szelki, podwiązki i spinki
Męskie chusteczki do nosa od M —85.
Męskie sweatry wełniane, skarpetki i getry
Męskie obuwie własnego wyrobu gwarantowane od M. 7.500.—

Dziecinne ubrania z najlepszej wełny.
Dziecinne sukienki wełniane i z różnych materjałów.
Dziecinne czapeczki wełniane i szale w różnych gatunkach.
Dziecinne rękawiczki wełniane.
Dziecinne pończochy w różnych kolorach i wielkościach.
Dziecine wyprawki.
Dziecinne obuwie własnego wyrobu gwarantowane.
Towary włókniste: Otrzymaliśmy ostatnie nowości sezonowe. 757—2

Od 2—5000 marek.

Płacę za aparat **starych** sztucznych **białych zębów** od 2—5.000 mk. Kupuję także złote koronki i mostki. **Skład dentystyczny „Polonais"** **Br. Zalcman,** ul. Wschodnia № 45.

Mikroskop

Nachet'a, Paryż, powiększający 45, 110, 400 i 1400 × do sprzedania. ul. Konstantynowska 57, mie. 11. 846—1

Kupujcie Kaszę OWSIANĄ „SZTANDAR"

niezbędny dla każdego domu pokarm.

Ogłoszenia drobne

A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Łaźnik, Benedykta 28 m. 13. 165—10

Kupujcie Mączkę owsianą „Sztandar"

wyśmienity lekkostrawny pokarm dla dzieci, niemowląt i chorych.

A! Meble nowe, używane sprzedaję najtaniej. Kaczorowski ul. Piotrkowska 35 (podwórze) 670—3

Akuszerka E. Kozakiewicz Cegielniana № 8 Masaże. 69—0

Do sprzedania chart holenderski 1 i pół roczny. Wiadomość u stróża domu Sienkiewicza 4 772—2

Kupię kufer angielski lub tak zwany — „Schrankkoffer". Oferty do „Głosu" pod „Kufer"

Kupuję brylanty, złoto, srebro, zegarki, stare zęby Konstantynowska 7 Milich. 768—15

Kto z przyjezdnych z Rosji wie coskolwiek o Feliksie Matyjaszczyk, który wyjechał do Rosji i tam 2-gi raz się ożenił lat 43 niech da znać za wynagrodzeniem żonie Łódź, ul. Feliksa № 11. m. 8 (Zubardź) 720-2

Hebrajskiego udziela dyplomowany nauczyciel szkół ludowych. Adres: Lewkowicz Piotrkowska № 42. 821—1

Młody spokojny handlowiec poszukuje umeblowanego pokoju przy rodzinie z utrzymaniem Oferty sub „Repe" do „Głosu" 791—2

Modelarz poszukuje pracy w większych zakładach. Zgł. do „Głosu" dla „Modelarza" 790—1

Mieszkanie pojedyńcze (Siezyng ul. Rawska) zamienię na bliższe śródmieście lub na Bałutach za dopłatą. Of. do „Głosu" sub „Dobra dopłata" 819—1

Pianino używane do sprzedania Krótka 9 m. 8 III piętro front. 721—3

Paski paciorkowe do sprzedania. Andrzeja 43 m. 13. lewa ofic. 118—3

Fisharmonję amerykańską sprzedam „Merkur" Łódź, Piotrkowska № 82 Telefon 826. 858—1

Student udziela matematyki, łaciny, chemji, fizyki, języków ul. Kilińskiego 86, m. 3, od g 7—8 wiecz. 791—1

Salonik ładny do sprzedania, Andrzeja № 46 miesz. 16. 849—1

Student udziela lekcji przysposabia do egzaminów Piotrkowska 16, miesz. 22. 795-6

Umeblowanego pokoju poszukuję od zaraz. Oferty sub. „H. B." 63-3

W zakładzie fotograficznym „Stella" Konstantynowska 3 wykonywa się 6 fotografji za 250 mk. 811—3

Zginął mały biały pinczer odprowadzić za wynagrodzeniem Piotrkowska 107 Rajtberger. 820—3

Zdun przyjmuje wszelkie roboty w zakres zduństwa wchodzące. Nawrot № 19. 373—5

Zagubione dokumenty.

Altyn Moszek zgubił dowód osobisty, wyd. w Częstochowie oraz kartę powołania 1897. 854—3

Barczyński Abram zgub. kartę bezterminowego urlopu rocz. 1901 wyd. w Łodzi. 864—3

Bielska Sabina prosi Stefanję Szymańską ażeby była łaskawą przyjść na Piotrkowską № 85 m. 10 835—3

Bereskin Szaja zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 865—3

Brachman Szlama zgub. paszport niem. wyd w Warszawie. 823—3

Feugelblat Anna zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 813—3

Goldberg Dawid Majer zgubił paszport polski, wyd. w gm. Bałdów. 851—3

Heller Samuel zgubił portfel z dowodem osobistym oraz zaświadczenie bezterminowego urlopowania wyd. w Łodzi. Znalazcę upraszam o zwrot wyłącznie dokumentu Zawadzka 18. -1

Kronkop Chil zgubił kartę powołania rocznika 1894 wyd. w Łasku. 744—3

Rozental Lajbuś zgubił paszport niem. wydany w Łodzi, metrykę i paszport rosyjski z Kamińska i kartę powołania z 1894 727—3

Singer Chaim zgubił kartę odroczenia rocznika 1901 oraz metrykę urodzenia. 746—3

Tarnowska Marja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 767—2

Wajnberg Józef zgubił tymcz. dowód osobisty, wyd. w Łodzi Wólczańska 43. 800—3

Zaginęła karta powołania wyd. przez PKU Łódź na imię Józefa Wajnberga roczn. 1892 801—3

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki I. K Poznańskiego na imię Antoni Zapart. 841—1

Zaginął pies, wilczek mały, kudłaty, uszy, ogon obcięty Odprowadzić za wynagrodzeniem Widok 4 przy Brzezińskiej Czarnecki. 871—1

Szybkie i tanie zdjęcia do paszportów

wykonywują zakłady fotograficzne „A. B C.", ul. Przejazd № 1 i Kilińskiego № 135. 742—4

Kupujcie Kakao owsiane „Sztandar"

najsmaczniejszy posiłek ranny dla młodzieży w wieku szkolnym.

Eleganckie meble

jadalnia, sypialka, gabinet prawie nowy okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Kilińskiego 32 m 18 od 1 4 850—1

Kupujcie „PHOSPHAT-STANDARD"

lekkostrawny pokarm dla dzieci i niemowląt, rekonwalescentów i starców.

„Casino“

Premjera! **W niedzielę, dnia 25-go grudnia** **Premjera!**

Wielki program świąteczny!

GUNNAR TOLNAES

Erna Morena i Aud Egede Nissen

w przepotężnym dramacie egzotycznym w 5-ciu aktach p. t.

„Najukochańsza żona Maharadży“

3-cia serja! (Oddzielna całość). 3-cia serja!

Sala dobrze ogrzana. Początek przedstawień w święta o godz. 3-ej, w dni powszednie o godz. 4.15. Passe-Partout ważne tylko -- na pierwsze seanse. --

:: Wkrótce :: **„STRZAŁ“** **Wielki dramat filmowy w 2-ch serjach, — — 12 częściach. — —**

Temat do tego dramatu wzięty jest z życia. Autor scenarjusza, Leo Belmont, sięgnął do głębi namiętności ludzkich, a osnuł rzecz swoją na zdarzeniach w przeważającej części rzeczywistych. Są to dzieje rodziny, dotkniętej atawizmem zazdrości. Ta ślepa, druzgocząca namiętność niszczy życie ojca—i, jakby klątwa dziedziczna przechodzi w spadku na syna, którego również wrzuca w wir tragiczny. Katastrofa ojca i syna przywala swemi gruzami i innych uczestników dramatu. Przeżycia ich pospołu z przeżyciami obu Czarskich wypełnią treść filmodramu. Jednakże mimo tchnącej grozą nuty przewodniej „Strzał“, tak w pierwszej serji p. t. „Igraszki losu“—jak i w drugiej p. t. „Na bezdrożach życia“ jest w całem tego słowa znaczeniu pełną symfonją życia. Pulsuje w niej krew żywych ludzi—tętni życie we wszystkich objawach, rozbrzmiewa wszystkimi głosami smutku i bólu, ale i wesela i szczęścia i miłości. A miłość jest zawsze zwycięska. Widzimy ją w kilku odmianach: dzika i zazdrosna, lekkomyślna i pusta, miła i tkliwa, grzeczna i zbrodnicza i wreszcie czysta i szlachetna I ta ostatnia, najszczytniejsza miłość-patronka, jak opatrzność, w swej łasce niewyczerpana, osłaca chwile cierpiącym i przez odmęt strasznych wypadków przechodzi ku wybawieniu. Opowieść, streszczenie zdarzeń w filmie przedstawionych, zabrałyby zbyt wiele miejsca—bo dramat to splątany kunsztownie, o akcji bardzo bogatej i żywej, rojącej się od barwnych epizodów i od tłumu postaci. Przez różne sfery społeczne biegnie nić tego dramatu, przez różne środowiska, przez pałac i ulicę, urocze ogrody i leśne zakątki. Co tylko w nowoczesnej technice filmowej tak pod względem fotograficznym jak i pod względem reżyserskim czaruje—znalazło zastosowanie w tym filmie. Zaś zespół wykonawców, w którym figurują nazwiska najwytworniejszych i najgenjalniejszych artystów, najurodziwszych i najbardziej utalentowanych artystek sceny polskiej, nadają obrazowi wszystkie walory wyższe, artystyczne i blask europejski.

Wytwórnia „Sfinks“ w obrazie tym stanęła najbardziej na wysokości zadania.

„Odeon“

Premjera! **Niedziela, dnia 25-go grudnia** **Premjera!**

Wielki program świąteczny!

Ulubieniec publiczności **HARRY PEEL** w najnowszym sensacyjnym dramacie w 6 akt. p. t.

„Fruwający samochód“

Niebywała inscenizacja! **Niebywała inscenizacja!**

Obraz ten był demonstrowany przez 3 tygodnie w największym kinie w Warszawie „Coloseum“ gdzie go podziwiało tysiące rozentuzjazmowanych widzów.

Sala dobrze ogrzana! Passe-Partout nieważne. Początek przedstawień o 2-ej.

Redaktor i wydawca Marceli Sachs. W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86.